VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 161)**

z dnia 11 grudnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 161)

11 grudnia 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi obradująca pod przewodnictwem posła **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)** zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat realizacji Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”:
- **– wykorzystanie środków z UE; realizacja umów zawartych przez MRiRW z lokalnymi grupami rybackimi; wykorzystanie środków na remont kutrów i statków;**
- **– aktualny stan przygotowań w określaniu terminów wypłat dopłat wodno-środowiskowych;**
- **– wykorzystanie środków finansowych przyznanych z osi 4 lokalnym grupom rybackim;**

W posiedzeniu udział wzięli: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jacek Werner** radca ministra w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa w Ministerstwie Finansów, **Tomasz Kiedryński** naczelnik Wydziału Majątku Skarbu Państwa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, **Edyta Tuźnik-Kosno** główny specjalista w Departamencie Zasobów Wodnych w Ministerstwa Środowiska, **Wojciech Pomajda** dyrektor Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa, **Jarosław Staniszewski** dyrektor Delegatury NIK w Szczecinie, **Karolina Wirszyc-Sitkowska** główny specjalista w Najwyższej Izby Kontroli, **Beata Majchrzak** naczelnik wydziału w Biurze Kontroli Jakości Handlowej w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Michał Cieślak** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Grzegorz Hałubek** prezes Związku Rybaków Polskich wraz ze współpracownikami, **Zdzisław Szałowiński** wiceprezes Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej wraz ze współpracownikami oraz **Karol Krajewski** doradca Lokalnej Grupy Rybackiej Łeba.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Agnieszka Jasińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie na 161. posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Sejmu VII kadencji oczywiście. Witam zaproszonych gości, pana ministra Kazimierza Plocke, panów dyrektorów, którzy będą wspierać pana ministra. Planowany porządek dzienny to: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat realizacji Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich w latach 2007-2013”; wykorzystanie środków z UE, realizacja umów zawartych przez MRiRW z lokalnymi grupami rybackimi, wykorzystanie środków na remont kutrów i statków; aktualny stan przygotowań w określaniu terminów wypłat dopłat wodno-środowiskowych; wykorzystanie środków finansowych przyznanych z osi 4 lokalnym grupom rybackim. I odpowiedź ustna na wczoraj zadane przez Komisję pytanie, na które nie otrzymaliśmy odpowiedzi pisemnej, dlatego będziemy prosili o uzupełnienie dzisiejszego programu, który przedstawiłem, o: funkcjonowanie lokalnych centrów pierwszej sprzedaży ryb, działania Fundacji Pomocy dla Rolnictwa

w kontekście Programu Operacyjnego Ryby, pomocy *de minimis w* rybołówstwie oraz kar nałożonych na armatorów rybackich za złamanie w 2007 r. ustaleń Wspólnej Polityki Rybackiej. Informuję również, że jutro na posiedzeniu plenarnym będzie stawała w pytaniach sprawa kar z 2007 r., część posłów przygotowuje się również do zadania pytań w tym temacie. Czy są jakieś uwagi do porządku dzisiejszych obrad? Nie słyszę. Uznaję, że porządek został przyjęty. Przystępujemy do realizacji. Mamy salę na około 2,5 godziny, więc mam nadzieję, że wszystkie tematy, bardzo przecież ważne, wyczerpiemy. Proszę ministra rolnictwa o przedstawienie informacji, odpowiedzi na zadane przez Komisję Rolnictwa pytania i poruszone tematy. W jaki sposób pan minister to uczyni, czy samodzielnie, czy we współpracy ze swoimi pracownikami, zostawiamy panu ministrowi do decyzji. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie i panowie, zaproszeni goście. Jak pan przewodniczący stwierdził, wiodącym tematem jest sprawa realizacji Programu Operacyjnego Ryby na lata 2007-2013. Wczoraj otrzymaliśmy kolejne zapytania. Jesteśmy przygotowani, żeby na nie odpowiedzieć, ale nie byliśmy w stanie przygotować dokumentów dla Komisji. Ale ponieważ temat jest ważny, kwestie dotyczą lokalnych centrów pierwszej sprzedaży ryb, działalności FAPA (Fundacja Pomocy Programów dla Rolnictwa), pomocy *de minimis* w rybołówstwie i kary nałożonej na armatorów rybackich, będziemy wspólnie z dyrektorami udzielać odpowiedzi na postawione pytania.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące Programu Operacyjnego Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich na lata 2007-2013, pragnę poinformować Wysoką Komisję, że program został zatwierdzony przez Komisję Europejską w październiku 2008 r., alokacja druga po Hiszpanii, na poziomie 978 mln euro, z czego budżet unijny 734 mln euro, budżet krajowy 244 mln euro. Program operacyjny został skonstruowany na podstawie pięciu osi i chciałbym ogólnie przedstawić, na jakim jesteśmy etapie, jeżeli chodzi o wydatkowanie środków finansowych.

Oś 1, dotycząca działań na rzecz adaptacji flory rybackiej. Celem tego działania jest dostosowanie polskiej zdolności połowowej do dostępnych zasobów Morza Bałtyckiego, w szczególności poprzez trwałe lub tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, inwestycje na statkach rybackich oraz rekompensaty społeczno-gospodarcze. Taka jest formuła osi 1. Informuję, że na 10 grudnia w osi 1 alokacja wynosiła 680.187 tys. zł, liczba umów 6054, kwota, która jest w umowach, to 662.874 tys. zł, co oznacza wykorzystanie alokacji na poziomie 97%, i płatności zrealizowane na poziomie 625.664 tys. zł, co stanowi prawie 92% alokacji. Chciałem zwrócić uwagę, że w te środki są także wliczone zaliczki na realizację zadań.

Oś 2, dotycząca wsparcia akwakultury, rybołówstwa śródlądowego, przetwórstwa i obrotu produktami rybołówstwa i akwakultury, ma na celu rozwinięcie oraz modernizację sektora akwakultury i dofinansowanie go do perspektyw i oczekiwań rynku, utrzymanie zrównoważonego poziomu działalności w rybołówstwie śródlądowym, a także usprawnienie i unowocześnienie przetwórstwa ryb oraz wprowadzanie do obrotu produktów rybołówstwa. Pragnę poinformować, że alokacja kształtowała się na poziomie 1.161.146 tys. zł. Liczba umów 1828, podpisane umowy 1.024.848 tys. zł, co stanowi 88% alokacji. Wypłaciliśmy 914.278 tys. zł, co stanowi prawie 79% całej alokacji, także łącznie z zaliczkami.

Oś kredytowa 3, środki służące wspólnemu interesowi, ma na celu usprawnienie organizacji sektora rybackiego poprzez tworzenie nowych i restrukturyzację istniejących organizacji producentów ryb, budowę i modernizację infrastruktury w portach i przystaniach rybackich, a także promocję ryb i rynku rybnego. Na ten cel mieliśmy 978.872 tys. zł, podpisano 310 umów na kwotę 971.438 tys. zł, co stanowi 99% alokacji, wypłacono 710.848 tys. zł, to jest 72,6% alokacji, ta kwota też jest liczona z zaliczkami.

Oś 4, dotycząca zrównoważonego rozwoju obszarów zależnych od rybactwa, ma na celu aktywizację społeczności i obszarów zależnych od rybactwa poprzez łączenie partnerów społecznych i gospodarczych z określonego obszaru. Chciałem poinformować, że to działanie jest adresowane przede wszystkim do lokalnych grup rybackich,

na realizację lokalnych strategii rybackich. Przypomnę, że to była największa alokacja, bo 1.059.699 tys. zł, podpisano 3236 umów na kwotę 738.648 tys. zł, co stanowi 70% alokacji, wypłacono 586.548 tys. zł, to jest 55,5% płatności.

Oś 5 – pomoc techniczna, ma na celu wsparcie administracyjnych instytucji zaangażowanych we wdrażanie i realizację PO Ryby. Wielkość alokacji 206.265 tys. zł, podpisano 313 umów na kwotę 93.414 tys. zł, co stanowi 45% zaangażowania, do tej pory wypłaciliśmy 67.372. tys. zł, co stanowi prawie 33% alokacji.

Łącznie, podsumowując cały program, alokacja wyniosła 4.086.172 tys. zł. Podpisano 11.741 umów na kwotę 3.491.223 tys. zł, co stanowi 85% alokacji. Do tej pory wypłacono 2. 904.713 tys. zł, co stanowi ponad 71% alokacji.

Chcę podkreślić, że cały sektor i administracja przy realizacji zadań finansowanych z PO Ryby pracują bardzo dobrze. Chcę tylko zwrócić uwagę, że z programem operacyjnym wystartowaliśmy z dwuletnim opóźnieniem, a dzisiaj wydatki są już na poziomie 71% alokacji. To oznacza, że w będziemy chcieli w następnych latach pracować tak, żeby do czerwca 2015 r. zakończyć wszystkie działania wpisane do programu i maksymalnie wykorzystać środki finansowe przydzielone Polsce. Dzisiaj też mogę powiedzieć, że to jest, i pewnie będzie największa alokacja na sektor; dyskusja nad Europejskim Funduszem Morskim i Rybackim będzie prowadzona za tydzień na posiedzeniu Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w Brukseli. Komisja Europejska zaprezentuje pierwszy dokument, dotyczący podziału tych środków na nową perspektywę i będziemy wówczas mieli więcej informacji, które także będziemy przekazywać środowisku i opinii publicznej. Panie przewodniczący, to tyle, jeżeli chodzi o wprowadzenie z mojej strony. W kwestiach, które dotyczą funkcjonowania lokalnych grup rybackich, remontów kutrów i statków, wypłat dopłat wodno-środowiskowych, poprosiłbym dyrektora Wronę o rozszerzenie tej informacji, prosiłbym też pana dyrektora, żeby omówił kwestię lokalnych centrów pierwszej sprzedaży ryb, a pan dyrektor Nawrocki skoncentruje się na kwestiach dotyczących działalności FAPA, pomocy *de minimis w* rybołówstwie i krótkiej informacji dotyczącej kar. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę panów dyrektorów o zwięzłe, lakoniczne przedstawienie materiału, tak żebyśmy mogli więcej czasu przeznaczyć na dyskusję. Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Janusz Wrona:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Pan minister przedstawił w zasadzie najważniejsze elementy dotyczące PO Ryby. Jeśli mogę coś rozszerzyć, to we wskazanych elementach, czyli w działaniu 1.3 – inwestycje w statki rybackie. Pragnę podkreślić, że tutaj było chyba największe i najlepsze wykorzystanie środków, ponieważ kształtuje się ono na poziomie 96%, a więc w zasadzie zamykamy to działanie. Oczywiście jeszcze pewne środki są wolne, w związku z tym należy się spodziewać jeszcze jednego naboru. Będzie on ogłoszony w przyszłym roku, w którym chcemy zamknąć to działanie.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące terminu wypłat w działaniach wodno-środowiskowych, chcę podkreślić, że wszyscy, którzy występowali o dofinansowanie w tym zakresie oraz złożyli kompletne i poprawne dokumenty do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, otrzymali taką pomoc. Co prawda, ponieważ pieniądze były przekazywane w transzach, mamy w tej chwili trzy rodzaje umów. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że z tym wiążą się terminy płatności, a takie było pytanie zadane przez Wysoką Komisję. Około 185 mln zł zostało zarezerwowanych i wypłaconych w ramach umowy za pięć lat. Przyjęliśmy taką zasadę, że jednorazowo wypłacamy pomoc za cały okres, w którym beneficjent zobowiązał się do przestrzegania wymogów związanych z ochroną środowiska. 120 mln zł jest wypłaconych umowami na trzy lata, to są te umowy, które początkowo były składane w taki sposób, aby pieniądze uzyskiwać co roku, a potem były aneksowane w kierunku jednorazowej wypłaty, dlatego mamy do czynienia z trzema latami, ponieważ dwa pierwsze lata by były wypłacone na bieżąco. Około 5 mln zł jest zarezerwowanych i będą one płacone corocznie. Chodzi o te umowy, które nie zostały aneksowane. Tak że jeżeli mówimy o terminach płatności, to dotyczą one tylko tych 5

mln zł i te płatności są dokonywane co roku zgodnie z terminem określonym w umowie. Tak wygląda sytuacja w działaniu 2.2.

Jeżeli chodzi o wykorzystanie środków w osi 4, jest ono akurat najsłabsze w porównaniu ze wszystkimi pozostałymi osiami, a to z tego powodu, że system wdrażania działania tego środka jest długotrwały; jest to system dwustopniowy. Niemniej sytuacja nie wygląda krytycznie, ponieważ umowy zawarto na poziomie ok. 70% dostępnej alokacji. Przewidujemy, że środki, które zostały w tej chwili w osi 4, będą w całości wykorzystane.

Następny temat, który miałem omówić, to lokalne centra pierwszej sprzedaży ryb. Jak państwo doskonale wiedzą, ustawa z 5 grudnia 2008 r. o organizacji rynku rybnego nałożyła obowiązek wprowadzania do obrotu określonych gatunków ryb, których zasoby wymagają wzmożonej ochrony lub nadzoru, przez lokalne centra pierwszej sprzedaży. Te centra mogą być zakładane i prowadzone przez organizacje producentów, pod warunkiem, że centra spełniają warunki określone w tejże ustawie. Mamy 9 lokalnych centrów umieszczonych w portach rybackich i wprowadzanie do sprzedaży dorsza i łososia odbywa się w tych portach. Jest to sytuacja, naszym zdaniem, bardzo korzystna dla rybaków, ponieważ pozwala samym rybakom wpływać na wielkość cen i regulować w jakiś sposób ten rynek, który dotychczas był niedostatecznie uregulowany. Proszę pamiętać, że organizacje producentów są to po prostu organizacje rybackie. Co prawda, bywają przypadki, kiedy musimy interpretować pewne zapisy, ponieważ jest to nowa rzecz w organizacji rynku rybnego, ale działalność jest coraz bardziej sprawna i korzystna. Mam również dane dotyczące wyładunków w poszczególnych lokalnych centrach sprzedaży, jeżeli istnieje taka potrzeba, mogę je przytoczyć, ale nie chcę zabierać czasu szanownej Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Proszę – następne tematy.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jedno z pytań, które otrzymaliśmy, dotyczyło działań Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa w kontekście PO Ryby. Przypomnę, że zgodnie z treścią Programu Operacyjnego Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013 instytucją zarządzającą jest minister właściwy do spraw rybołówstwa reprezentowany przez departament rybołówstwa ministerstwa rolnictwa i zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 kwietnia 2009 r. o wspieraniu zrównoważonego rozwoju sektora rybackiego z udziałem Europejskiego Funduszu Rybackiego oraz stosownej umowy, minister rolnictwa powierzył FAPA wykonywanie zadań instytucji zarządzającej w zakresie osi priorytetowej 5, tj. Pomocy technicznej. W ramach tej osi beneficjentami Pomocy technicznej są MRiRW, Ministerstwo Finansów, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, samorządy województw, okręgowe inspektoraty rybołówstwa morskiego oraz instytucja pośrednicząca przeznaczona do realizacji PO Ryby 2007-2013 w ramach osi priorytetowej 5 Pomoc techniczna.

Warto powiedzieć, że od początku uruchomienia naboru w ramach osi 5 – Pomocy technicznej, do 10 grudnia, czyli do wczoraj, stan wdrażania środka Pomoc techniczna według danych systemu monitoringu PO Ryby 2007-2013 przedstawia się następująco. Dostępna alokacja wynosi ponad 206 mln, dokładnie 206.763 tys. zł. Jeśli chodzi o złożone wnioski, w tej chwili opiewają one na kwotę 108.106 tys. zł, umowy zostały zwarte na 100.799 tys. zł, płatności zrealizowane na kwotę 66.571 tys. zł. Warto zwrócić uwagę, że sama FAPA jako instytucja zarządzająca dla osi 5, ma zawarte umowy na kwotę 3324 tys. zł z płatności, które uzyskała, tj. 1121 tys. zł, co oznacza, że utrzymanie FAPA za 1121 tys. zł spowodowało uruchomienie płatności na poziomie ponad 65 mln zł, które FAPA rozliczyła do tej pory. Jeśli chodzi o procentowe wykorzystanie dostępnej alokacji, to zawarte wnioski są na poziomie 52%, zawarte umowy na poziomie 48% i zrealizowane płatności na poziomie 32%. To tyle, jeśli chodzi o ogólne informacje. Oczywiście jeśli będą pytania w tym zakresie, jesteśmy przygotowani, jest również dyrektor FAPA, pan Wojciech Pomajda, jesteśmy do państwa dyspozycji.

Jeżeli chodzi o kolejne zagadnienia, a mianowicie pomoc *de minimis* w rybołówstwie, to przedstawię krótką informację. Otóż zgodnie z art. 31 ustawy z dnia 30 kwiet-

nia 2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej monitorowanie pomocy publicznej obejmuje gromadzenie, przetwarzanie i przekazywanie informacji o udzielonej pomocy publicznej, w szczególności o jej rodzajach, formach i wielkości oraz przestrzeganie krajowego limitu skumulowanej pomocy *de minimis* w rolnictwie lub w rybołówstwie. Organem monitorującym pomoc publiczną, w tym pomoc *de minimis* w rybołówstwie jest minister rolnictwa i stosownie do art. 32 pkt a tej ustawy podmioty udzielające pomocy są zobowiązane do sporządzania i przedstawiania ministrowi sprawozdań z udzielonej pomocy publicznej w rolnictwie lub rybołówstwie albo informacji o nieudzielaniu takiej pomocy w danym okresie sprawozdawczym. Sprawozdania zawierają w szczególności informacje dotyczące pomocy, rodzaju, beneficjentów, form, wielkości i przeznaczenia tej pomocy. Tą ustawą jest odpowiednio uregulowany zakres szczegółowy i terminy przesyłania sprawozdań, reguluje to rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 września 2008 r.

Jeżeli chodzi o obecny poziom i sytuację pomocy *de minimis* w sektorze rybołówstwa, to trzeba zwrócić uwagę, że jest ona udzielana na podstawie rozporządzenia Komisji Europejskiej nr 875/2007 z 24 lipca 2007 r. w sprawie stosowania art. 87 i 88 traktatu Wspólnoty Europejskiej w odniesieniu do pomocy w ramach zasady *de minimis* dla sektora rybołówstwa i zmieniającego rozporządzenie nr 1860/2004. Warto podkreślić, że rozporządzenie to obowiązuje do 31 grudnia 2013 r., niemniej stosownie do art. 5 ust. 3 w.w. rozporządzenia po upływie okresu obowiązywania rozporządzenia pomoc *de minimis* spełniająca warunki w nim określone może być nadal udzielana przez sześć miesięcy. Dalej należy dodać, że Komisja Europejska przygotowała i opublikowała na stronie internetowej nowy projekt rozporządzenia, zastępującego obecnie obowiązujące rozporządzenie nr 875/2007. W projekcie rozporządzenia utrzymano wielkość pomocy *de minimis* w rybołówstwie na dotychczasowym poziomie, tj. 30 tys. euro w okresie trzech lat podatkowych. Konsultacje tego projektu będą prowadzone do 21 lutego 2014 r.

Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące kar – nie wiem, panie przewodniczący, czy mam od początku omówić całą sprawę, czy jak to wygląda w tej chwili?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie dyrektorze, tak, żebyśmy zrozumieli.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Decyzje najpierw okręgowego inspektoratu rybołówstwa morskiego, a następnie ministra, nakładające udzielone kary, zostały zaskarżone do Wojewódzkiego Sądu w Warszawie, potem dalej były zaskarżane do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sądy administracyjne oddaliły skargi, dokonując szczegółowej analizy wszystkich zarzutów podnoszonych przez ukaranych. Sądy uznały za słuszne wymierzenie kary na podstawie przepisów zastosowanych przez ministra rolnictwa. W wyrokach została zaprezentowana jednolita linia orzecznicza, w której sądy administracyjne potwierdziły zgodność z prawem wydanych przez ministra rolnictwa decyzji. Ze spraw, które się toczyły, 59 zostało zakończonych prawomocnymi wyrokami, a obecnie przed Naczelnym Sądem Administracyjnym toczy się 11 spraw.

Pismem z 5 czerwca 2013 r. grupa posłów, głównie z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, złożyła wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją Rzeczpospolitej Polskiej przepisów ustawy z 15 lutego 2004 r. o rybołówstwie oraz przepisów rozporządzenia ministra rolnictwa z 21 kwietnia 2005 r. w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenie przepisów o rybołówstwie. Z tego powodu postępowania ze skarg trzech armatorów spośród 11, które się toczą przed NSA, zostały zawieszone do czasu zakończenia postępowania przed TK. Obecnie inne sprawy zawisłe przed sądem nie zostały zawieszone, przynajmniej takich informacji nie mamy.

Przypomnę, że jest to drugie wystąpienie do TK. 24 kwietnia 2008 r. również został wniesiony przez grupę posłów VI kadencji Sejmu wniosek do TK o zbadanie zgodności z Konstytucją RP ustawy z 19 lutego 2004 r. o rybołówstwie i rozporządzenia ministra rolnictwa z 21 kwietnia 2005 r. w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenie przepisów o rybołówstwie. Trybunał Konstytucyjny 7 lipca 2009 r. wydał wyrok, w którym uznał, że niektóre rozporządzenia w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenia

przepisów o rybołówstwie, które przewidywały kary za naruszenie w inny sposób przepisów ustawy aktów wykonawczych wydanych na jej podstawie oraz przepisów Wspólnej Polityki Rybackiej UE, na których podstawie wydano decyzje w I instancji, były niezgodne z art. 2 Konstytucji RP, stanowiącym, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Ten wyrok spowodował konieczność uchylenia decyzji wydanych przez organy I instancji, tj. okręgowych inspektorów rybołówstwa morskiego i wymierzenia kar na podstawie przepisów przewidujących niestety wyższe kary i wtedy zastosowano inne przepisy, a mianowicie, wysokość kar była określana widełkami: dla armatora statku o długości całkowitej od 10 m – kara wynosiła od 20 do 110 tys. zł, dla kapitana statku o długości całkowitej od 10 m – od 10 do 44 tys. zł, a dla armatora lub kapitana statku o długości całkowitej mniejszej niż 10 m – od 2 do 22 tys. zł. Poprzednie kary były mniejsze.

Jeżeli chodzi o aktualny stan sprawy, pragnę poinformować Wysoką Komisję, że w ministerstwie rolnictwa została opracowana procedura umarzania i odraczania spłat oraz rozkładania na raty kar pieniężnych. Ukarani mogą składać wnioski o udzielenie ulg w spłacie kar pieniężnych w postaci umorzenia części należności, odroczenia lub rozłożenia jej na raty. Procedura została zamieszczona na stronie internetowej ministra rolnictwa. Każdy wniosek, zobowiązanego, o udzielenie ulgi minister rolnictwa rozpatruje indywidualnie, a brane są pod uwagę przesłanki określone ustawowo, czyli ważny interes zobowiązanego lub interes publiczny, które to okoliczności wnioskodawca powinien wykazać we wniosku.

Wobec dwóch ukaranych, 4 lipca 2013 r. zapadły decyzje w przedmiocie – udzielenie ulg w spłacie należności. Obecnie rozpatrywane są w ministerstwie cztery wnioski, a 10 grudnia, czyli wczoraj wpłynęło siedem kolejnych wniosków, które będą przedmiotem rozpatrzenia. Panie przewodniczący, w taki najbardziej skrótowy sposób to by było wszystko z mojej strony.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję za tę informację. Otwieram dyskusję. Informuję państwa, że z grona naszych gości, przedstawicieli organizacji rybaków, zapisało się do głosu sześcioro państwa, myślę, że czas wypowiedzi około pięciu minut będzie wystarczający, nie będę starał się przerywać, ale prosiłbym, że jeżeli w wystąpieniach będą poruszone przez kogoś jakieś wątki, żeby ich nie powtarzać. Pana ministra i jego współpracowników proszę o baczne notowanie wszystkich pytań i uwag po to, by udzielić odpowiedzi. Przyjmuję również zapisy posłów, którzy chcieliby zabrać głos, i pytam, czy w tej części dyskusji ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Zawsze będzie taka możliwość również po wystąpieniach naszych gości. Rozumiem, że pan poseł Babalski w tej chwili chce, tak?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ja się tylko zgłaszam. Goście…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze, czyli poprosimy gości o zabranie głosu. Pani poseł w tej chwili, czy później? Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Teresa Hoppe (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Z przedstawionego sprawozdania programu operacyjnego wynika, że w osi 5 wykorzystanie alokacji jest bardzo niskie. Umów zawarto na 45%, a płatności wykonano w 32%. Mam w związku z tym pytanie, czy ewentualnie jakieś środki z tej osi będą mogły być przesunięte na inne zadania, czy będą podlegały zwrotowi? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Masłowska, proszę bardzo.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

W informacji czytamy, że oś 5 Pomoc techniczna ma na celu wsparcie administracyjne instytucji zaangażowanych we wdrażanie i realizację PO Ryby i tak dalej. Z wypowiedzi wynika, że korzysta z tego wsparcia m.in. Ministerstwo Finansów, agencje, jeśli dobrze

zrozumiałam. Proszę w takim razie powiedzieć konkretnie, na czym to wsparcie administracyjne tych instytucji zaangażowanych we wdrażanie i realizację polega, na czym konkretnie? Jakie są tutaj podjęte inicjatywy? Bo ja się obawiam po prostu po takim przedstawieniu tego problemu, że nie jest to przeznaczanie pieniędzy na rzeczywiste wsparcie rybołówstwa, tylko zużycie biurokratyczne tych środków. Proszę o informację.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Babalski, proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam, chciałem, żeby goście najpierw zabrali głos, ale tak to poszło, że były te dwa pytania, jedno z nich również chciałem zadać, więc w tym momencie to doprecyzuję i może oddamy gościom głos, żeby już nie wracać do tych pytań. Jeśli chodzi o FAPA, Fundację Programów Pomocy dla Rolnictwa, jest to instytucja pośrednicząca, a nie zarządzająca, żeby było jasne. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, panie ministrze, w protokole z kontroli NIK, którego wyniki zostały przekazane posłom, jest m.in. taki oto zapis… Jeszcze uszczegółowię, jeśli się mylę, to proszę poprawić – oś 5 to jest Pomoc techniczna skupiająca się głównie na nadzorze nad realizacją programu i funkcjonowaniem systemu informatycznego dla obsługi programu, jeśli dobrze wyczytałem z protokołu NIK. Co tam jest napisane – przeczytam, nie będę tego komentował, myślę, że pan minister na to odpowie: W zakresie realizacji osi priorytetowej 5 nieuprawnione wydatkowanie środków budżetowych przeznaczonych na realizację osi priorytetowej 5 w kwocie 3191 tys. zł dotyczących wykonywania zadań przez pracowników Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi niewchodzących w skład instytucji zarządzających; powierzenie FAPA roli instytucji pośredniczącej dla osi priorytetowej 5 w sposób naruszający przepisy art. 162; dalej nieprawidłowe udzielanie FAPA dotacji w kwocie 750 tys. zł na sfinansowanie zadań związanych z pełnieniem roli instytucji pośredniczących; opóźnienie w uruchomieniu naboru wniosków o dofinansowanie z osi priorytetowej 5 skutkujące brakiem refundacji poniesionych wydatków przez podmioty uczestniczące w realizacji programu. Dalej nie będę tego drążył. Jeśli ktoś jest zainteresowany dalszymi wnioskami, odsyłam do protokółu kontroli NIK. Tyle, panie przewodniczący. Będę oczekiwał od pana ministra odpowiedzi na zarzuty, które zostały przedstawione.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo, pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie będę przytaczała i czytała konkretnych wyników kontroli NIK. Chciałam tylko zapytać, jak się ma działalność lokalnych grup rybackich, bo to jest bardzo ogólny język, tam nie ma ani ilości, ani kwot, ani kto, co, na co, tylko są bardzo ogólne stwierdzenia mówiące o wsparciu rybołówstwa, ale poza rybołówstwem. Nie rozumiem tego i wciąż nie mogę zrozumieć, jak można wspierać rybołówstwo poprzez wyciąganie rybaków z rybołówstwa i pisanie programów, nie wiem, na dziurę w dachu czy jakieś inne działalności poza połowami, modernizacją kutra, rozwijaniem przyszłości całych pokoleń związanych z rybołówstwem. Chciałabym, żebyście państwo przedstawili mi statystyki. Ile zostało z 1500 kutrów? Ile pieniędzy poszło konkretnie nie na złomowanie, bo państwo przekonywali ciągle do złomowania, chciałabym w związku z tym, żeby państwo podali kwoty, które były przekazane na samo złomowanie i na odbudowę floty. Bo mnie interesują pieniądze zainwestowane w odbudowę floty. Kto z tego skorzystał? O ile więcej mamy floty, czy to są łodzie, czy to są kutry dalekopołowowe, dalekomorskie etc.

Tych danych tutaj nie znajduję. To jest jakaś nowomowa, która absolutnie nie odnosi się do konkretów, w związku z tym chciałabym, oprócz tych wielkich sum na LGR, żeby skonfrontowali to państwo z możliwościami, jakie były przed nami, jeżeli chodzi o duże środki na odbudowę floty. Bo w tej chwili będą w UE pieniądze na odbudowę floty dla młodych rybaków i ja się pytam, kto tę flotę ma odbudować? Bo ja nie widzę możliwości, ponieważ młodzież z naszego regionu w ogóle nie widzi się w gospodarce morskiej, a już nie w rybołówstwie, gdy obserwuje, z jakimi problemami borykają się ojcowie, dziad-

kowie i w ogóle osoby zajmujące się rybołówstwem, które powinno być jedną z podstawowych gałęzi gospodarki. Więc bardzo bym prosiła o konkretne liczby kutrów, łodzi, statków, być może jeszcze o czymś nie wiemy, co w myśl państwa analiz, będzie mogło udowodnić rzeczywiście prawie w 100%, jak państwo piszą, odbudowę floty. Ja tego nie widzę, rybacy tego nie widzą, a więc proszę o te dane, ponieważ NIK, o ile się nie mylę, stwierdził, że tylko 8/10 całej kwoty poszło na budowę floty. Więc na co poszła reszta z miliarda złotych? Chciałabym to dokładnie wiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Pytań jest dużo odnośnie do wykorzystania kwoty, również roli FAPA. Proszę o zabranie głosu naszych gości, posłowie w każdej chwili będą mogli również się wypowiedzieć. Proszę o zabranie głosu pana Bogdana Sikorskiego ze Związku Rybaków Polskich. Przygotuje się pan Grzegorz Hałubek.

Przedstawiciel Związku Rybaków Polskich Bogdan Sikorski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Nawiązując do wypowiedzi dyrektora Nawrockiego, który na prośbę pana przewodniczącego wyjaśniał wszystko szczegółowo, zauważyłem taki element niedokładności. Żeby posłowie zrozumieli naszą gehennę, muszę nawiązać najpierw do tej wypowiedzi pana Nawrockiego. Pan dyrektor Nawrocki powiedział, że TK orzekł, że nie możemy być karani za inne naruszenia. Uchylono tę decyzję, cofnięto do okręgowych inspektorów rybołówstwa i wyraził się tak, że to skutkowało podniesieniem nam kar. Ale chcę zwrócić uwagę, że departament rybołówstwa za to, że po orzeczeniu TK nie mógł nas ukarać, po prostu zmienił nam zarzut. A jeszcze cofnę się na moment, za wychodzenie w morze w momencie, kiedy obowiązywało to rozporządzenie, ukarano nas zabraniem kwoty 38 tys. zł *circa* każdemu, cofnięciem, uchyleniem tej decyzji i postawieniem zarzutu łowienia organizmów morskich, których ogólna kwota połowowa została wyczerpana. Jest to nieprawda, ponieważ – drodzy posłowie, prosiłbym o uwagę – pan minister 20 grudnia 2007 r. wydał specjalne zezwolenia połowowe. To jak mógł wydawać specjalne zezwolenia w momencie, gdy ogólna kwota połowowa była wyczerpana? Na dodatek, panie przewodniczący i szanowni posłowie, flota do końca 2007 r. łowiła tę rzekomo wyczerpaną ogólną kwotę połowową. To jak to jest? My, 70 rybaków, jesteśmy karani za łowienie organizmów morskich, których ogólna kwota została wyczerpana, a 170 jednostek łapie dalej dorsza. No to gdzie jest to wyczerpanie? Wydaje się specjalne zezwolenia połowowe.

Panie przewodniczący, drodzy posłowie, przeczytam teraz państwu notatkę dyrektora departamentu rybołówstwa Romana Wenerskiego. Mógłbym ją wybiórczo przeczytać i może zacznę od tego. Może inaczej, przeczytam całą notatkę. „Notatka dla pana Kazimierza Plocke, sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dotyczy wykorzystania kwoty połowowej dorszy w Morzu Bałtyckim w 2007 r. w podobszarach 25-32". A jeszcze na marginesie chcę dodać, że w 2007 r. obowiązywała jedna ogólna kwota połowowa dorsza. Ten stan rzeczy został zmieniony dopiero w 2009 r. Czytam dalej notatkę. „Szanowny panie ministrze, uprzejmie informuję pana ministra, że zgodnie z danymi wprowadzonymi na podstawie stron z dzienników połowowych do systemu informacji rybołówstwa morskiego – SIRM, wykorzystanie kwoty połowowej dorszy w 2007 r., stan na dzień 15 stycznia 2008 r., przedstawia się następująco. I tu jest sporządzona tabelka, jakby w rozbiciu na stado zachodnie i stado wschodnie. Rejon połowu 22-24, to stado wschodnie. Przypominam, że była tylko jedna ogólna kwota połowowa, kwota połowowa 2287 ton, połowy 2158 ton, wykorzystanie kwoty 94%. Podobszar 25-32 – kwota połowowa 12.794 tony, połowy 8581 ton, wykorzystanie 67%. No i tu są takie wyjaśnienia, to nie będę czytał, bo one objaśniają cyferki znajdujące się w tej tabelce. Na podstawie przeprowadzonych w 2007 r. przez inspektorów Komisji Kontroli Polskich Statków i Wyładunków Dorszy w Polskich Portach Komisja Europejska uznała, że Polska wyczerpała i przekroczyła swoje możliwości połowowe w 2007 r. dla dorszy stada wschodniego, wynoszące 12.794 tony dorszy, i 9 lipca 2007 r. rozporządzeniem nr 804/2007 r. wprowadziła zakaz połowów tego gatunku w Morzu Bałtyckim w podobszarach 25-32 wody Wspólnoty Europejskiej dla statków pływających pod banderą Polski do końca grudnia ub.r. W świetle ustaleń politycznych – podkreślam: w świetle

ustaleń politycznych. Wychodzimy w założenia, że pan minister ma prawo ustalać różne rzeczy, tylko dlaczego my mamy być zakładnikami tego ustalenia? – podjętych podczas posiedzenia Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa krajów Wspólnoty, które odbyło się w dniach 17-18 grudnia 2007 r., ustalono, że polskie statki złowiły w 2007 r. w podobszarach 25-32 o 8 ton więcej dorszy niż przyznana Polsce dopuszczalna kwota połowowa. Na podstawie informacji otrzymanych z Komisji wynika, że to strona polska powinna wprowadzić do Europejskiego Systemu Wymiany Danych Rybackich FIDES 3 dane, z których wynikałoby przełowienie ogólnej kwoty połowowej o wynegocjowane 8 tys. ton. Pozwolę sobie jeszcze raz podkreślić: dane, z których wynikałoby przełowienie. Czyli tego przełowienia nie było. Jednakże należy podkreślić, że z oficjalnych danych Krajowego Systemu Informacji Rybołówstwa Morskiego wynika, że w 2007 r. statki pływające pod polską banderą złowiły 8581 ton dorszy w podobszarach 25-32. W związku z powyższym oraz mając na uwadze oczekiwania Komisji w sprawie definitywnego rozliczenia przełowionej kwoty dorsza z podobszaru 25-32 zwracam się do pana ministra z uprzejmą prośbą o wyrażenie zgody na ręczne sporządzenie raportu połowowego za 2007 rok, z którego będzie wynikało, że Polska wykorzystała i przekroczyła o 8 tys. ton przyznaną jej ogólną kwotę połowową dorszy w Morzu Bałtyckim w podobszarach 25-32 oraz wprowadzenie go do Europejskiego Systemu Wymiany Danych Rybackich FIDES 3".

Chciałbym zaznaczyć, panie przewodniczący i drodzy posłowie, że ta notatka nie była przez nas zamieszczana w sprawach o podtrzymanie decyzji ministra w sądach administracyjnych. Nie była.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę zmierzać do końca wypowiedzi.

Przedstawiciel ZRP Bogdan Sikorski:

Panie przewodniczący, właśnie od tego momentu, gdy podjęto wobec nas następną decyzję, spotykaliśmy się z ministrem w wielu miejscach: w ministerstwie, jeździliśmy do Krokowej, minister przyjeżdżał w obecności swoich urzędników do Ustki, były prowadzone rozmowy. Z czasem nasza świadomość rosła, pana ministra również, doszło nawet do takich stwierdzeń, już otwartym tekstem te dwie strony mówiły, że my wiemy, że nie ma przełowień, musimy z tego jakoś wybrnąć. I tak brnęliśmy do niedawna, kiedy minister złamał dane słowo i zaczął wysyłać wnioski o ściąganie pieniędzy. Dlatego znaleźliśmy się tutaj i nic nie przesadzę, jeżeli powiem takie słowo, które może was wzruszy – błagam, pomóżcie nam. Przecież nie możemy brnąć w tej chorej sytuacji, wymyślonej przez kogoś. Zaznaczyłem wcześniej, że pan minister miał prawo coś sobie uzgodnić politycznie, ale dlaczego za to uzgodnienie nas karze? Czy 70 rybaków – abstrahując od wszystkiego – mogłoby złapać 8 tys. ton? To my mieliśmy przekroczyć 8 tys. ton i za to nas się karze? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Nie przerywałem wypowiedzi, ona dotyczy spraw ważnych. Dane oficjalne Systemu Informacji Rybołówstwa Morskiego mówią o wykorzystaniu w 2007 r. tylko w części kwot połowowych, a ministerstwo rolnictwa twierdzi cały czas, że te przełowienia były i że trzeba płacić kary. Dlatego nie przerywałem. Ale następnych panów proszę o limit czasowy pięciu minut. Pan Grzegorz Hałubek. Przygotuje się pan Grzegorz Szomborg.

Prezes Związku Rybaków Polskich Grzegorz Hałubek:

Witam wszystkich szanownych posłów. Będę już krócej mówił, bo cóż po takiej notatce więcej dodać? Sprawa jest oczywista. Można sobie coś wymyślać politycznie, ale nie można na tej podstawie karać i to jest ewidentnie przestrzegane w sądach. Tak jak kolega powiedział: tego, plus dokumentów, które tu wymienię, nie było w sądach, w związku z tym będziemy składać w najbliższym czasie wnioski o uchylenie tej decyzji, o czym pana ministra już informuję. Tych dwóch dokumentów nie było jeszcze w sądach, a one ewidentnie świadczą o tym, co kolega powiedział i nie chcę w tej sprawie zabierać wię-

cej czasu. Powiem najpierw o dokumencie wiążącym się z tą notatką, a później powiem tylko jeszcze jedno zdanie i dziś to będzie koniec mojego wystąpienia.

Więc jak kolega przedstawił, z notatki pana Romana Wenerskiego wynika, że ustalenia polityczne były z dnia 17 i 18 grudnia 2007 r. na szczycie w Brukseli. Tam dokonano tych ustaleń. My po prostu tę notatkę dostaliśmy w dość dziwny i przypadkowy sposób i pewnie nigdy nie wpadłaby ona nam w ręce, gdyby nie pewien przypadek. Ale już wcześniej zadawaliśmy pytanie, bo wiedzieliśmy o tym spotkaniu, i 6 października 2010 r. w odpowiedzi panu Herbertowi Murzy na wniosek o udzielenie informacji publicznej, czytamy – przeczytam, bo to jest bardzo krótkie.

„W odpowiedzi na wniosek z dnia 9 września 2010 r. o udzielenie informacji publicznej w związku z treścią rozporządzenia Rady (WE) nr 338/2008… Przypomnę, że to jest rozporządzenie, które jakby przyklepało działania z tej notatki z 14 kwietnia 2008 r. – dotyczącego dostosowania kwot, jakie mają być przydzielone Polsce na połowy dorsza na Morzu Bałtyckim podobszar 25-32… czyli cały obszar, znaczy wschodnie stado – wody WE w okresie od 2008 do 2011 r. odnośnie do udostępnienia protokołów lub stenogramów ze spotkań o charakterze technicznym z Komisją Europejską… czyli dotyczy to 17 i 18 grudnia 2008 r., pytanie dotyczy protokołów z tego spotkania – ustalającymi… Na tym spotkaniu – stopień wykorzystania polskiej kwoty połowowej narodowej dorsza w 2007 r., uprzejmie informuję, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie dysponuje żądaną dokumentacją”.

Czyli spotkanie międzyrządowe między UE a polskim rządem odbyło się bez dokumentacji, lub ta dokumentacja gdzieś krąży, nie została udostępniona. Może państwo posłowie, gdyby chcieli doczytać, co tam się naprawdę działo, może się postarajcie o ten protokół, bo myślę, że on gdzieś jest, tylko ministerstwo rolnictwa nim nie dysponuje. Może kto inny dysponuje. Tam mogą być bardzo ciekawe rzeczy, gdybyście chcieli sięgnąć po ten dokument.

Jeszcze w uzupełnieniu tej notatki kolegi – jest to bardzo ważny dokument, który również w sądach jeszcze nie był, ale będzie, być może. Myślimy, że pan minister raczy wreszcie zauważyć ten fakt, co tam się wydarzyło, właśnie zgodnie z tą notatką. Jest to dokument drukowany na wczoraj z Komisji Europejskiej, z danymi statystycznymi połowowymi wszystkich państw i na wszystkich akwenach i tu jest również Polska, to jest pierwsza strona. Tu jest stosowna strona, po otwarciu systemu wchodzi się w połowy z 2007 r. I z unijnego dokumentu, najlepszego z możliwych, Unijnego Rejestru Rybackiego wynika, że dane połowowe dorsza za 2007 rok są takie, jak pokazuje tabelka w tej notatce. Czyli mamy tutaj dwa… i obydwa wskazują niedołowienie na tym samym poziomie, na poziomie wymienionym w tej notatce.

Następne dokumenty będę już tylko wymieniał; są w nich jeszcze dane o niewyłowieniach. Urząd statystyczny, a jest to naukowe ciało doradcze UE, pod hasłem niedołowienia wymienia je w tej samej wysokości. W bardzo ważnym dokumencie FIDES niedołowienia również są na tym samym poziomie. Mamy tu nawet dokument Morskiego Instytutu Badawczego z 2010 r., także potwierdzający fakt niedołowienia.

Na koniec powiem tak: nie ma ani jednego dokumentu ani w UE, ani w Polsce, który potwierdziłby fakt wyczerpania kwoty połowowej. Wszystko odbyło się zgodnie z mechanizmem, o którym przeczytał kolega w tej notatce.

Na koniec, jakby ktoś chciał jeszcze dyskutować o sile rozporządzenia 804 w sensie jego wycofania, to powiem, że 4 grudnia 2007 r. „Trybunał Obrachunkowy UE nr 7/2007 W sprawie systemów kontroli i inspekcji sankcji dotyczących zasad wspólnotowych za ochronę wspólnotowych zasobów rybnych” pisze takie znamienne zdanie, tutaj nawet się rok zgadza, widzę, dotyczący rozporządzeń w tej kwestii. Przeczytam tylko ostatni akapit. „Procedury postępowania w związku z ujawnionymi naruszeniami nie pozwalają na stwierdzenie, czy każde z nich staje się następnie przedmiotem monitoringu, ani tym bardziej czy pociąga za sobą sankcje. W przypadkach podejmowanych przez państwa członkowskie działań niezgodnych z przepisami wspólnotowymi jedynym narzędziem (Podkreślam – jedynym narzędziem.) o sprawdzonej skuteczności, którym dysponuje Komisja, jest wszczęcie postępowania przed Trybunałem Sprawiedliwości o stwierdzenie uchybienia”. Jedynym narzędziem jest skierowanie sprawy do TS.

A więc świadczy to o tym, że UE nie powinna wydawać rozporządzenia 804 przed skierowaniem tej sprawy, skoro miała wątpliwości, a polski rząd, jak się dzisiaj okazuje, słusznie się przed tym rozporządzenie zapierał. Uważam zresztą, że zapis ten, jego jednoznaczność była głównym powodem do wycofania tej skargi, żeby nie poszła pod osąd trybunału, bo tam ta skarga byłaby po prostu przegrana dla Unii. I ktoś nie dopuścił do przegrania tej skargi, na co dowód przed chwilą przeczytałem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu Grzegorza Szomborga. Przygotuje się Katarzyna Wysocka.

Przedstawiciel ZRP Grzegorz Szomborg:

Grzegorz Szomborg, rybak z Jastarni. Chciałbym się odnieść do informacji przedstawionej przez pana dyrektora Nawrockiego, że sprawy większości rybaków zostały już zakończone w sądach administracyjnych. Chciałbym po prostu uświadomić państwu, jak te wyroki zapadały, bo mogą państwo odnieść wrażenie, że czego ci przestępcy szukają tutaj w Sejmie. Opiszę pokrótce mechanizm powstawania tych wyroków.

Do pewnego czasu sądy administracyjne zarówno wojewódzkie, jak i Naczelny Sąd Administracyjny uznawały, że w Polsce w 2007 r. obowiązywała jedna ogólna kwota połowowa, która obejmowała cały Bałtyk. Gdy nasz prawnik przedstawił na rozprawie w sądzie administracyjnym dokument, świadczący, że w myśl tej jednej ogólnej kwoty połowowej minister nawet jeszcze 27 grudnia tego roku, czyli cztery dni przed końcem roku, przyznawał decyzją administracyjną prawa połowowe, wysoki sąd nabrał wody w usta i zawiesił wydanie wyroku na tydzień. Po tygodniu namysłu Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie stwierdził, że w myśl nowej interpretacji w 2007 r. jednak obowiązywały dwie ogólne kwoty połowowe, oddzielne. Jedna obejmowała Bałtyk zachodni, druga Bałtyk wschodni i w myśl tej interpretacji – już jest zgodność z wyrokiem NSA – pan minister miał pełne prawo wydawać te specjalne zezwolenia, choćby to nawet było 31 grudnia. Tak że nasz sąd, tak zwane sądy administracyjne zwane sądami, wydają wyroki zgodne z zapotrzebowaniem naszej administracji rządowej. No po prostu tak jest. I dlatego myśmy się tutaj znaleźli, nie zgadzając się nie tyle nawet z decyzjami administracyjnymi wydawanymi przez okręgowych inspektorów rybołówstwa morskiego i ministra, ale już polskiego systemu sądowniczego. Wszystko to, co mówię, mogę tutaj każdemu posłowi udowodnić i materiały, o których mówię, przedstawić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję również za gospodarowanie czasem. Proszę o zabranie głosu panią Katarzynę Wysocką. Przygotuje się Zdzisław Szałowiński.

Przedstawiciel Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej Katarzyna Wysocka:

Dzień dobry państwu. Ja może odnośnie do działania lokalnych centrów pierwszej sprzedaży. Zgadza się, ustawa powstała 5 grudnia 2008 r. i była jakby dzieckiem rozporządzenia unijnego 1198/2006, które rzeczywiście w punkcie 17 upoważniało ministra danego państwa członkowskiego, żeby skierować dorsza i łososia do lokalnych centrów pierwszej sprzedaży. W 2009, bodajże, roku to rozporządzenie zostało zastąpione rozporządzeniem 1224 i dziwi mnie, że do tej pory, po tylu nowelizacjach naszej ustawy o organizacji rynku rybnego, nie dostosowaliśmy jej do tego rozporządzenia. Ponieważ pkt 17, który mówił o obowiązku sprzedawania przez armatorów dorsza przez centra pierwszej sprzedaży, został totalnie wykreślony z rozporządzenia 1198/2006. W rozporządzeniu 1224 wymienia się trzy podmioty gospodarcze, uprawnione do tzw. rejestracji dorsza. Mamy trzy podmioty, są to zarejestrowani odbiorcy, którzy muszą spełnić bardzo podobne warunki do istniejących w organizacjach prowadzących lokalne centra pierwszej sprzedaży.

My się nie rozumiemy, panie ministrze. My nie jesteśmy przeciwko powstaniu lokalnych centrów pierwszej sprzedaży, bo to jest mylne i posłów też wyprowadzam z tego błędu. Jesteśmy za tym, żeby one istniały, tylko nie kosztem rybaków, przynajmniej tych niezrzeszonych w organizacjach rybackich, które prowadzą te centra.

Występuję też w imieniu stowarzyszenia przetwórców ryb z tego powodu, że jak sam pan minister mówi, nie ma rybaków bez przetwórców i odwrotnie. Ja się z tym zgadzam.

Niestety, dzisiaj nie mamy rynku dorsza, mamy totalnie zawalony rynek dorsza. Nie wiem, jak z łososiem, bo dopiero zaczęliśmy go poławiać.

Mówił zawsze pan minister, że ustawa ta powstała, żeby nie doszło do przełowień, jakie były w 2007 r. Pytam się, panie ministrze teraz, jakim cudem Komisja Europejska wydała 29 listopada nowe rozporządzenie unijne, mimo tego że na stronie ministerstwa widnieje zapis, że istnieje obowiązek sprzedaży łososia w lokalnych centrach pierwszej sprzedaży.

Z tych wszystkich informacji ministerstwa wynika, że mamy wyłowione w 2012 r. 42%. A Komisja Europejska wydaje 29 listopada tego roku rozporządzenie i każe nam obniżyć kwotę połowową na 2014 rok o 1774 sztuki, w związku z przełowieniem łososia w 2012 r. Mamy powtórkę z dorsza w 2007 r.

Głos z sali:

Skopiowana.

Przedstawiciel Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej Katarzyna Wysocka:

Skopiowana. Jeszcze dalej o centrach pierwszej sprzedaży. Dla nas, rybaków niezrzeszonych, koszt pierwszej sprzedaży dorsza przez centra w tych organizacjach – nie mówię o wszystkich, ci, którzy są zrzeszeni, dobrowolnie przystąpili do tej organizacji – to 3% wartości ryby, proszą państwa. To jest tak, jakby z limitu połowowego, niskiego, bo Polska ma niskie limity połowowe dorsza, zabrano mi 5 ton dorsza. Nie wiem, z jakiej racji. Pamiętajmy, że cała infrastruktura tych centrów pierwszej sprzedaży była pobudowana za pieniądze publiczne. Większość sztaplarek, rzeczy, które oni też posiadają, jest za pieniądze publiczne.

Zadaniem lokalnych centrów pierwszej sprzedaży, tak nam się, rybakom, wydawało – podobno tworzą je rybacy, ale myślę, że w większości tworzą je biznesmeni a nie rybacy, panie ministrze – była pomoc rybakom w obrocie rybą. Pytam się, dlaczego na dzień dzisiejszy praktycznie żadne lokalne centrum nie weszło na rynek ze swoją rybą? Rynek jest zamknięty. Pan dobrze o tym wie, że to jest bardzo ciężka rzecz. Kołobrzeskie centrum, które działa bardzo dobrze, też nie weszło na rynek i spełnia obecnie rolę przewoźnika naszej ryby do naszych odbiorców, z którymi do tej pory my współpracowaliśmy. A teraz zrobił się taki pośrednik jako lokalne centrum pierwszej sprzedaży. Do tej pory odbiorca fizycznie przyjeżdżał do nas po rybę i zabierał ją, czy była to sobota, czy była to niedziela. Nie dość, że jesteśmy ograniczeni sztormami i pogodą, teraz ogranicza nam się jeszcze soboty, no bo od dwudziestej drugiej już centrum nie pracuje. W niedziele też nie pracuje. To my musimy z Neptunem rozmawiać, żeby w niedzielę też był sztorm, bo i tak nie zejdziemy w niedzielę, bo nie sprzedamy tej ryby. To jest farsa.

Wszyscy przetwórcy są podpisani i są przeciwko temu. Trzy czwarte środowiska rybackiego, panie ministrze. Bo ilu armatorów jest zrzeszonych w tych organizacjach, tak szczerze mówiąc? My też teraz tworzymy swoją organizację producencką, żeby móc rejestrować dorsza, na czymkolwiek by to polegało. Chociaż powiem tak: ustawa o organizacji rybnego, pkt 35 mówi, że obowiązek wpisania ryby do rejestru spoczywa na organizacjach producenckich. Więc moje pytanie jest – jakim cudem tym obowiązkiem organizacji producenckich obciąża się finansowo armatora? Bo to my dostajemy faktury za tzw. rejestrację, za tzw. ważenie. Z jakiej racji, jeśli to jest ustawowy obowiązek organizacji, zgodnie z pkt. 35?

Tu jeszcze… Producenci, przetwórcy zgłosili do organizacji praw konsumentów – dokładnie nie wiem, jak to się nazywa – zgłosili niezgodność. Uważają, że te wszystkie organizacje u nas jednak mają pozycję dominującą, prowadzą na rynku. Powiem tak: nie chciałabym być między młotem a kowadłem, bo sama jestem armatorem. Nie chciałabym stwarzać jakichś nieporozumień. Rzeczywiście organizacje wprowadzając… Ja rozumiem, są to rybacy, powiedzmy, ale są też biznesmeni. Oni skupując rybę od nas, a nie zawsze się tak dzieje, mają tę rybę na rynku o 29 groszy tańszą niż nasi przetwórcy. Ale mówię, to jest do rozstrzygnięcia przez pana ministra. Oni porównali, jakie to są koszty.

Jeszcze chcę powiedzieć, że program zbierania, gromadzenia i zarządzania danymi niezbędnymi do realizacji Wspólnej Polityki Rybackiej w UE jest finansowany z budżetu państwa w ramach Wieloletniego Planu Finansowania. To czemu jest finansowany

z naszej kieszeni? Nam się mówi, bo oni się muszą utrzymać. Ale czy tego armatora, nie wiem, czy tego biznesmena w lokalnym centrum pierwszej sprzedaży interesuje, że ja się też muszę utrzymać?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę o zmierzanie do końca wypowiedzi.

Przedstawiciel Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej Katarzyna Wysocka:

Panie ministrze, uważam, że należy tę naszą ustawę dostosować w końcu do rozporządzenia 1224. I pobożnym życzeniem armatorów jest, aby zostawiono nam dobrowolność. Tak samo wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2010 r. był jednoznaczny, ale sędziowie też nie wszyscy byli zgodni z tym wyrokiem i wszystkie regulacje, nawet to finansowanie, powinny być zawarte w ustawie, jeśli pan sobie życzy, żeby ta ustawa w ten sposób wyglądała. Więc my prosimy o zawarcie tzw. rejestracji czy 35 punktu w tej ustawie. I o to też proszą organizacje, które prowadzą lokalne centra, bo mają problem ze ściąganiem pieniędzy z armatorów. Część nie chce płacić, bo nie wiemy, czy my mamy płacić, za co mamy płacić tak naprawdę, to nie jest w ustawie ustalone. Albo trzeba dostosować ustawę do rozporządzenia 1224, które umożliwia trzy sposoby wprowadzania dorsza i łososia do obrotu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana Zdzisława Szałowińskiego. Przygotuje się Wojciech Kohnke.

Wiceprezes ŚPGR Zdzisław Szałowiński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Odniosę się jeszcze do nałożonych na rybaków kar i ich wykonywania. Na samym początku pan minister powiedział, że złożono wnioski i podał ilość-ilość-ilość. Ja doliczyłem się trzynastu. Dwudziestego drugiego listopada 2013 r. mieliśmy spotkanie w Ustce z panami dyrektorami, z panem Januszem Wroną, z panem Tomaszem Nawrockim, uzgodniliśmy wszyscy, że trzeba podejść do tej sprawy i jakoś wyjść. Zaproponowano nam wyjście, żebyśmy skorzystali z *de minimis*. I zapytanie było, czy ktoś inny jeszcze z rybaków będzie mógł skorzystać? Odpowiedź była, że nie. Dzisiaj słyszę, i jestem zaskoczony, że te pieniądze są przeznaczone dla wszystkich rybaków. Odbieram to tak, że ja, składając wniosek o zapłacenie za mnie kary, niby za przełowienie ryby, bo ja tej ryby nie przełowiłem, to znaczy, nie dołowiłem… Więc powiedzieliśmy wszyscy, będzie to dobra sprawa, bo każdego rybaka coś boli, są to ludzie starsi, znerwicowani, sercowi. Więc doszło do takiej sytuacji, że wyraziliśmy zgodę. Ogłosiliśmy na drugi dzień telefonicznie, że wchodzimy w *de minimis*. I jesteśmy zadowoleni. Ale to wszystko było przed tą notatką, którą przeczytał kolega Bogdan Sikorski.

W związku z tym rybacy naście dni temu, zaraz po tym spotkaniu, przychodzą do nas i mówią – co wy robicie? Przecież nie przełowiliśmy, mamy dokumenty, po co w to wchodzimy? Więc dochodzi do prawniczych spraw i prawnicy mówią, że to jest niezgodne, przyjrzymy się temu bliżej. Teraz jest nacisk na nas, żebyśmy zrobili w taki sposób, że do 11 – a dzisiaj jest chyba 11, tak? – że do 11 grudnia kto złoży wniosek o *de minimis*, to pan minister go podpisze i sprawa zostanie załatwiona, i nie ma problemu. Część ludzi skorzystała z tego, nie wiedząc jeszcze o wszystkim, ale część ludzi, jak to na rybackiej UKF się ogłosiło, powiedziała – „my tego nie złożymy, bo to jest kant, oszustwo i złodziejstwo". Ja tylko powtarzam, to nie są moje słowa, tylko rybaków.

W związku z tym pytam – co jest? No przecież wyszły wnioski już od inspektorów okręgowych o ukaranie rybaków, z pierwszym zarzutem, że rybacy nieuczciwie nie zapłacili kwoty, do czego zostali zobowiązani przez sąd. Ludzie są znerwicowani, więc część za to *de minimis* złapała. I tych 13 wniosków, które dziś właśnie przyszły, będzie wycofywanych. I dalej się dowiadujemy, pięć dni temu, że zostały wysłane dwa egzekucyjne pisma do poborcy skarbowego o pobranie tych sum pieniędzy, które były zasądzone. Stwierdzili to rybacy. Jestem w ich imieniu i powtarzam, że było to wymuszanie na nas, wręcz naciskiem, żeby złożyć ten wniosek o *de minimis* i przyznać się do kary. Bo jeżeli można skorzystać z *de minimis*, to ja to wykorzystuję w pełni i cieszę się. Ale

ja już tych pieniędzy nie otrzymam. To znaczy, zostaję ukarany raz za to, że pływałem, uczciwie pracowałem, nieodłowiony został mój limit, zgodnie z licencją połowową i specjalnym zezwoleniem. Następnie odebrano mi, jak tutaj było wspomniane, te 38 tys. zł – to jest druga kara. Trzecia kara, że nie mogłem dołowić tych ryb w 2007 r., a w moim przypadku było 120 tys. w obrocie.

Zostają zwalniani pracownicy, zawieszają działalność, bo ludzie nie mają na ZUS, na inne opłaty. I to dzisiaj jest prawdą. Niektórzy ludzie z tego powodu już mają komorników. I teraz jest już następna kara, czwarta, ta dzisiejsza, która wchodzi, że ja z *de minimis* muszę pieniądze pobrać za karę. Pytam się, czy *de minimis* ma być stosowany, no tak to wypada w moim rozumowaniu, dla złodzieja? Bo jak tę rybę przełowiłem, to ukradłem. A w dokumentacji, która jest przedstawiana, nie ma tego przełowienia. Czterokrotnie być karanym za jedną sprawę? Uważam, że to jest niesłuszne.

Dlatego ja bym miał prośbę do panów posłów, posłanek, żeby bliżej wejść w tę pomoc. To rybacy proszą, w ich imieniu to mówię, żeby się bliżej zainteresować prawnie sprawą. Bo jak to może być? Mam poza tym pismo przewodnie, sam nie będę tego czytał, i tutaj się właśnie mówi, jeszcze raz to odczytam, że przełowu tego dorsza i tak dalej… w 2007 r. „było ustalone w sposób polityczny, co wyklucza poniższe nakładanie kary na rybaków". No ręce, ludzie, opadają. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan Wojciech Kohnke. Jako ostatni z naszych gości reprezentujących rybaków, przygotuje się pan Sławomir Litwin. Proszę bardzo.

Przedstawiciel ZRP Wojciech Kohnke:

Szanowna Komisjo, ja króciutko. Pan dyrektor Nawrocki zaczął mówić o wyrokach sądowych, orzeczeniu trybunału, które uchyliło… W moim przekonaniu, bo też jestem rybakiem, i kolegów rybaków, jest to sprawa ambicjonalna, tylko nie wiem, czy pana ministra, czy pracowników departamentu, ponieważ po uchyleniu tego wyroku kolejne nałożone kary, jak pan dyrektor zaznaczył, są znacznie wyższe, całkiem z innego paragrafu, na zasadzie dajcie mi delikwenta, a już paragraf na niego znajdziemy. Patrząc po minionych latach, to już jest szósty rok, jak się borykamy, spotykamy, przedstawiamy propozycje wyjścia, uzgadniamy, dogadujemy się i ciągle nic. Już są komornicy. Dlatego sądzimy, że jest to sprawa ambicjonalna. To jest jeden wątek. A drugi wątek, na poparcie koleżanki. Pan dyrektor Wrona mówił, jaka to wspaniała instytucja lokalne centrum pierwszej sprzedaży ryb. W praktyce to jest instytucja do pobierania haraczu. Złowiłem w tym miesiącu 14 ton dorsza, wczoraj dostałem fakturę do zapłacenia 1970 zł za przeważenie.

Miało być tak pięknie. Miało nie być pośredników, mieliśmy wprowadzić aukcję, że rybak będzie miał wyższą cenę. Ale życie życiem – to jest kolejna instytucja do pobierania haraczu od rybaka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Jako ostatni zabierze głos pan Sławomir Litwin. Proszę.

Członek Zarządu ZRP Sławomir Litwin:

Dzień dobry państwu. Reprezentuję związek rybacki, ale nie ten znad morza, tylko ze śródlądzia. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że spotkaliśmy się w związku z omawianym dzisiaj tematem. Omawiamy 5 osi. Ja reprezentuję tych, którzy znaleźli się w osi 2, działanie 2.1-2.2, czyli inwestycje i akwakultura. Jest to duży problem dla tej grupy rybackiej, znaleziono bardzo dobre rozwiązanie, pomoc unijna spotkała się z pełną akceptacją. Przypomnę, bo niektórzy posłowie byli angażowani w interwencje, było trochę zamieszania na początku realizacji tego środka 2.2., ale przyznaję, że dzięki zrozumieniu, jakie znaleźliśmy w ministerstwie rolnictwa i w departamencie, problem został rozwiązany w taki sposób, w jaki dzisiaj prezentuje się wykonanie osi 2, w części tego środka 2.1 i 2.2. Jakby szanowni posłowie chcieli zerknąć, to proszę zauważyć, że jest to wcale niezła, a nie wiem, czy nie jedna z najlepszych realizacji, chociaż tylko tej jednej osi.

Przeglądając cały ten materiał, każdy może sobie zadać pytanie, dlaczego nie znalazła się żadna oś np. w 100% wykonana? Jest tyle osi, a żadna nie jest wykonana. Zdaję sobie sprawę, że nie na wszystkim się w tych osiach znam i nie będę się do nich ustosunkowywał, ale znam przyczynę, z której oś akwakultury, czyli oś 2, środek 2.1, a przede wszystkim 2.2, nie została jeszcze lepiej wykonana. Przyczyna leży poza resortem rolnictwa – w Ministerstwie Środowiska, gdzie funkcjonowanie gospodarstw rybackich uzależnia się od pozwoleń wodno-prawnych.

Chcę poinformować szanownych posłów, że w dalszym ciągu wbrew przepisom funkcjonują na terenie Polski gospodarstwa, które popadają w sytuację, może z przesadą to powiem, jak koledzy znad morza. Łamiemy prawo świadomie i nie możemy doczekać się jednej rzeczy. Wiele już razy w różnego rodzaju środkach przekazu, na różnych spotkaniach podnoszony był problem potrzeby aktualizacji bardzo trudnej, skomplikowanej ustawy – Prawo wodne. Ono nie pasuje do aktualnego czasu, nie pasuje do obecnie korzystających z tej ustawy. I my na śródlądziu jesteśmy jednymi z nich. Stąd mój apel, gdyby była taka możliwość – śródlądzie prosi o poparcie realizacji nowelizacji ustawy – Prawo wodne, co leży w gestii drugiego ministerstwa.

Dwa zdania o LGR, o których była mowa, to jest oś 4. Jest to coś nowego. Uważam, że chociaż realizacja nie jest w tej chwili najlepsza, to należy uznać ją za trafną, jeśli chodzi o powołanie i funkcjonowanie. Rozwija się, ale ma mankamenty. Polegają one na tym, że jest utworzonych 48 LGR. I wydawałoby się, że to jest wystarczające, żeby objąć wszystkich chcących do LGR należeć. Otóż to nic innego, jak błąd, ponieważ nie wszystkie obszary Polski zostały objęte – mówię o gospodarstwach rybackich, które mogłyby, powinny być członkami tych LGR. Taki ewidentny przypadek, najbardziej mi znany, występuje na terenie woj. mazowieckiego. Jest to jeden z LGR o najniższych przyznanych środkach, najgorszy w ich wykorzystaniu, pod nazwą Zalew Zegrzyński. Nie będę uzasadniał, z czego się to bierze, ale powiem, że próby powołania innego LGR na terenie woj. mazowieckiego spełzły na niczym i nie winię nikogo innego, tylko też rybaków, wśród których znalazł się nawet jeden poseł. Nie daliśmy rady, nie umieliśmy, nie stworzyliśmy. Ale to jeszcze nie powinien być powód do tego, że jesteśmy wyeliminowani z możliwości korzystania z dobrodziejstw LGR. Dla przykładu powiem, że takie powiaty, jak Sokołów, Węgrów, Siedlce, Łosice, Mińsk Mazowiecki, Garwolin, Łuków w ogóle nie miały szansy, ponieważ próbowaliśmy się tam zorganizować, nie będę tutaj tłumaczył, dlaczego nie wyszło, ale nie wyszło. Tylko czy ci ludzie powinni być z tego tytułu pozbawieni możliwości korzystania z tych dobrodziejstw? Uważam, że nie.

Jeśli chodzi o wykorzystywanie, to chciałem zwrócić uwagę, że LGR jako nowe jednostki, nowe organizacje o charakterze rybackim działające na terenie kraju w różnych regionach różnie gospodarują. Nic nowego nie odkryję, bo prasa podała kilka notatek, ja mam dwie, bardzo niechlubne. Z jedną się zgadzam, z drugą nie. Ale warto się dalej przyglądać LGR i zastanowić się, czy naprawdę to jest program rybacki, jaki tam realizujemy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, do głosu jest zapisanych dwóch posłów. Czy jeszcze ktoś będzie chciał w tym momencie z posłów zabrać głos? Dobrze, dopisuję, pani Masłowska. Czy nasz gość, pani Katarzyna, chce jeszcze zabrać głos? To proszę, ale bardzo krótko, dlatego że teraz już głos będą zabierali posłowie, potem odpowiedzi udzieli pan minister.

Przedstawiciel Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej Katarzyna Wysocka:

Jeśli chodzi jeszcze o limit łososia. W 2012 r. strona polska ma wyłowione, wedle naszych danych wprowadzonych do RS, do 3 stycznia 2013 r. za 2012 rok 42%. Jest wielu armatorów, którzy pisali wnioski o licencje połowowe, zainwestowali w 2010 r. kupę pieniędzy, po 90 tysięcy, to jest bardzo dużo pieniędzy, w sprzęt połowowy na łososia. Dostaliśmy ten limit w 2010 r., dostaliśmy go w 2011 r., w 2012 r. nam się go zabrało ze względu na to, że jest za mały. Jak to się ma, panie ministrze do tego, że ja składałam jako armator wniosek do pana o limit połowowy, zainwestowałam 90 tysięcy w sprzęt połowowy, no i zabrał mi pan ten limit? A nasza flota odłowiła tylko 42%. Teraz nam Komisja Europej-

ska za ten sam rok zabiera ten limit, bo twierdzi, że przełowiliśmy 1774 wyssane z palca, bo nie wiem… Komisja chyba ma jakieś dokumenty na to, mam nadzieję, że przełowiliśmy ten limit. Jak to się ma do armatorów?

I jeszcze program *de minimis* i oś 4. Mam wiele pytań ze swojej organizacji, pytań zadawanych przez rybaków z różnych organizacji, ponieważ skorzystali z osi 4, zainwestowali swoje pieniądze wzięte na kredyt i teraz jest taka sytuacja z dorszem. Wszyscy wiemy, jaka jest, mówię o rybołówstwie netowym. To jest zresztą pytanie od nich, ode mnie też. Czy oni mogą skorzystać z pomocy *de minimis* na spłatę swoich zobowiązań, bo inaczej będą musieli oddać oś 4 z odsetkami. I wtedy państwo będzie musiało zwrócić te pieniądze, ponieważ oni nie mają pieniędzy.

Mamy bardzo duży problem w rybołówstwie. Na te właśnie zobowiązania w związku z wzięciem kredytu na oś 4 na sprzęt połowowy, na różne tam, w związku z działalnością gospodarczą…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana posła Czesława Hoca.

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tak szczerze mówiąc, szkoda, że pana ministra Sawickiego nie ma, bo wszystko to się działo za jego rządów. Wsłuchiwałem się uważnie w to, co usłyszałem ostatnio, nasuwa mi się takie bardzo bolesne dla narodu polskiego i bardzo dramatyczne i też okrutne powiedzenie „Ludzie ludziom zgotowali ten los". Wydaje mi się, panie przewodniczący, że oto grupa ludzi z administracji rządowej rządu polskiego w jakichś okolicznościach albo z jakichś bliżej nieznanych powodów postanowiła 70 rybaków z krwi i kości, z dziada pradziada po prostu zniszczyć.

Moja mowa będzie dość krótka. Złożę zresztą oficjalny wniosek, tylko podejrzewam, że być może Komisja nie ma takich prerogatyw, ale na pewno takie prerogatywy będzie miała grupa posłów PiS i sam osobiście tego dopilnuję, a wniosek mój będzie następujący: by sporządzić wniosek do prokuratury o możliwości podejrzenia przestępstwa w trzech wymiarach. Po pierwsze ta notatka z 8 stycznia 2008 r. jest notatką, w której urzędnik państwowy zgłasza do swego zwierzchnika wniosek o to, by sporządzić ręczny raport połowowy, czyli innymi słowy zgłasza wniosek o poświadczenie nieprawdy, właśnie o poświadczenie nieprawdy i zwierzchnik, sekretarz stanu, pisze adnotację: akceptuję. Czyli akceptuje sporządzenie raportu ręcznego, czyli akceptuje poświadczenie nieprawdy. To jest już karalne. To już jest przestępstwo, albo podejrzenie przestępstwa. To jest jeden aspekt. Drugi aspekt – o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, to jest bodajże, nie jestem prawnikiem, art. 296 Kodeksu karnego o niedopełnienie obowiązków albo przekroczenie uprawnień i wyrządzenie szkody majątkowej. Szkoda majątkowa została wyrządzona ewidentnie, przede wszystkim tym 70 osobom, dlatego że tutaj panowie już dokładnie opowiedzieli, ile razy już zostali ukarani, cztery razy, trzy razy praktycznie, chociaż udowodnili wszędzie, że nie było przełowienia. Zresztą sam ten urzędnik państwowy twierdzi, że nie było przełowienia. Mało tego, wszystkie dokumenty unijne również to twierdzą, a mimo to urzędnicy państwowi, sekretarz stanu, minister rolnictwa, który teraz wyszedł, mimo to nakazuje jakby poświadczenie nieprawdy i praktycznie przekracza swoje uprawnienia. To jest drugi aspekt. I trzeci zarzut, który będzie postawiony – myślę, że prawnicy to wszystko bardzo dobrze opracują, to wykorzystanie tej pomocy *de minimis*. No nie może być tak. Czy UE po to daje tę pomoc, żeby, jak pan mówił, udzielać jej tym, którzy przekroczyli uprawnienia? I to rząd akceptuje? Mało tego, rząd wywiera pewnego rodzaju presję, albo pewnego rodzaju szantaż polityczny, że dam pomoc *de minimis*, ale pod warunkiem, że od razu ci ją odbiorę jako karę. No to jest coś niebywałego, to jest po prostu… Jeśli takie umowy barterowe są oficjalnie akceptowane przez rząd Polski, przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, no to w takim razie to państwo jest nie tyle słabe, ale ono już jest zgniłe. To już jest wymiana pewnych działań, które w normalnych, dojrzałych i utrwalonych demokracjach nie miałyby miejsca, nikt by czegoś takiego nawet nie wymyślił. Tak że to są trzy główne…

Oczywiście podejrzewam, że prawnicy jeszcze więcej znajdą, ale te główne: poświadczenie nieprawdy już praktycznie udowodnione, niedopełnienie albo przekroczenie

obowiązków na szkodę tych panów i to jest tym bardziej bolesne, że znam niektórych rybaków i większość to naprawdę są rybacy z krwi i kości, to są rybacy z dziada, pradziada, szlachetni ludzie, a ich się zawsze traktowało, właściwie traktuje jak przestępców, złodziei. Polska administracja rybołówstwa czasami jest bardziej nadgorliwa niż cała administracja UE. Tak działa, żeby stworzyć takie wrażenie, albo w ogóle dobić tych nieszczęsnych ludzi, dlatego że mają czelność pracować w Polsce, nie wyjeżdżać, nie złomować, tylko pracować na rzecz Polski, na rzecz swoich rodzin. Nie, musimy te rodziny rozbić, musimy wyprowadzić ich na zewnątrz, niech jadą, wyjeżdżają, bo my jesteśmy tutaj wręcz dotknięci geniuszem.

Czyli krótko mówiąc, panie przewodniczący, zgłaszam oficjalny wniosek – zdaję sobie sprawę, że nie jestem członkiem tej Komisji – składam wniosek, by Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi złożyła wniosek do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa w tych trzech aspektach, to na pewno, ale być może, że są jeszcze inne. Jeśli nie zostanie to przegłosowane, z grupą posłów PiS złożę taki oficjalny wniosek do prokuratury. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Gabriela Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Mam pytanie do pana ministra. Czy wobec tej manipulacji ze środkami w ramach *de minimis* nie obawia się pan minister, że po stwierdzeniu przez UE, że one zostały wykorzystane niezgodnie z ich przeznaczeniem, że zostanie zablokowane finansowanie dla Polski? Po drugie podstawą całego PO Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa jest utrzymanie czy zapewnienie trwałej równowagi pomiędzy stanem zasobów, a poziomem ich eksploatacji. Jeżeli tak, to jak w tym kontekście rozumieć przyzwolenie UE na łowienie szprotów, które są podstawą żywienia dorsza? To jest powodem kurczących się zasobów, głodowania dorsza. Temu były poświęcone przynamniej ze dwa posiedzenia Komisji. Wiemy, że jest katastrofa, jeśli chodzi o dorsza i jego zasoby, co rybacy wiążą też z masowymi połowami przemysłowymi na Bałtyku przez niektóre kraje UE czy firmy tych krajów. Mam konkretne pytanie – co minister rolnictwa, któremu te kwestie podlegają, polskiego rolnictwa, a konkretnie pan, co pan w tej sprawie zrobił na forum UE, żeby zatrzymać ten proceder? Bo mamy taką oto sytuację, że z powodu tych połowów przemysłowych ginie dorsz, a następnie uderza się w polskich rybaków, zmniejszając limit połowów, a oczywiście nasza polska administracja jeszcze do tego tym rolnikom od siebie dokłada. Jest to po prostu nie do pomyślenia, żeby polska administracja była tak bierna w tych sprawach.

Proszę mi powiedzieć, panie ministrze, ja kilkakrotnie tę kwestię poruszałam, co pan zrobił na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy w sprawie połowów przemysłowych na Bałtyku, które są powodem kurczących się zasobów dorsza, a następnie ograniczenia limitów połowowych i tak dalej? Bo ta cała według mnie przygoda, to jest po prostu eliminacja polskiego rybołówstwa, polskich rybaków z dostępu do zasobów Bałtyku, tak mogę jednym zdaniem skwitować moją ocenę sytuacji, a także ocenę na podstawie tych ogólnikowych materiałów, które państwo dali, gdzie jest mnóstwo słów nowomowy o programach, o priorytetach, o osiach i tak dalej. Jest pytanie, co z tego konkretnie mają polscy rybacy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo państwu posłom i naszym gościom. Kilka zdań chciałem również zadać. Proszę o informację, nie będę powtarzał tych wszystkich wniosków, które tutaj padały, ale o informację dotyczącą wyników kontroli NIK w sprawie roli FAPA. Fundacja ma zajmować się tymi sprawami, z którymi, mówiąc bardzo obrazowo, nie radzi sobie ministerstwo rolnictwo, bądź podejmować pewne działania, które w ramach administracji nie mogą być wykonywane. W związku z tym pytanie do NIK, a ocena NIK jest jak najbardziej zasadne. Czy rola FAPA jako instytucji pośredniczącej była uzasadniona? Mam nadzieję, że pan minister na to odpowie. Również sprawa dotycząca kar z 2007 r., ona się ciągnie, wychodzą nowe okoliczności, których wcześniej nie znaliśmy. Przypomnę państwu, że w opinii koalicji rządzącej, w 2007 r. to PiS przymykało oko na przestępstwa

przełowienia, byliśmy oskarżani, że tolerujemy działalność grupy rybaków, którzy łamią przepisy, dokonują nadmiernych połowów i dopiero po zmianie władzy w 2008 r. udało się kierownictwu ministerstwa rolnictwa sprawę wyprostować i z tego powodu Polska nie była dotknięta drastycznymi karami, a zostali ukarani ci, którzy w 2007 r. przełowili.

Ta notatka, która musi być w sposób jednoznaczny wyjaśniona i oceniona również jako dowód w postępowaniu sądowym, notatka ówczesnego dyrektora departamentu, akceptowana przez pana ministra, mówi jednoznacznie, że Polska w 2007 r. nie przełowiła ani w zachodnim, ani we wschodnim obszarze połowowym. Zdaję sobie sprawę, że ustalenia polityczne na posiedzeniach Rady Ministrów mogą dotyczyć pewnych zdarzeń w przyszłości, mogą nakładać na poszczególne kraje daleko idące restrykcje, jeżeli wynikają one z przełowienia, z sytuacji na Bałtyku i tak dalej. Ale nie może być dopasowywania danych *post fatum*, danych, które mają potwierdzić przełowienie, jeżeli we wcześniejszych informacjach Systemu Informacji Rybołówstwa Morskiego takich danych nie było. Ta sprawa musi być wyjaśniona, to jest sprawa poważna, w związku z tym liczę również na poważną odpowiedź. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie i panowie, chciałbym, żebyśmy udzielili odpowiedzi na te wszystkie wątpliwości, które zostały zgłoszone w trakcie tej debaty: oś 5, FAPA, realizacja wniosków pokontrolnych NIK. Chciałbym, żeby do tych kwestii odniósł się pan dyrektor Nawrocki, a do lokalnych centrów pierwszej sprzedaży pan dyrektor Wrona, ja zaś odniosę się do tych kwestii rozporządzenia 804, które było przedmiotem dyskusji.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Zacznę od spraw, które zostały poruszone przez pana posła Babalskiego i pana przewodniczącego, a mianowicie, wniosków kontroli, która miała miejsce w FAPA i w ministerstwie rolnictwa bodajże w 2010 roku. Jeden wniosek mówi o niefinansowaniu ze środków Pomocy technicznej działań pracowników ministerstwa rolnictwa niewchodzących w skład IZ (Instytucja Zarządzająca) określonej w OSZiK (Opis Systemu Zarządzania i Kontroli), czy zapewnieniu weryfikowalności pracy wykonywanej przez pracowników ministerstwa rolnictwa finansowanych ze środków Pomocy technicznej. Panie przewodniczący, te wnioski zostały zrealizowane, sprawa została uporządkowana, odpowiednie procedury wprowadzone i poprawione. Mamy również potwierdzenia tego przez audyt, który miał miejsce w ministerstwie rolnictwa, a także w FAPA, w tym, także w poprzednim roku, u ministra Głównego Inspektora Kontroli Skarbowej.

Jeśli chodzi o kolejny wniosek, który dotyczył rozliczenia dotacji udzielonej FAPA w 2010 r., również wszystkie sprawy, które zarzucano, zostały uporządkowane i 21 listopada minister rolnictwa wydał decyzję wzywającą FAPA do zwrotu należności, która była kwestionowana.

Jeśli chodzi o kolejny wniosek – ustalenie przedmiotu umowy w umowach dotacji w sposób umożliwiający ich pełne rozliczenie, ten wniosek również został zrealizowany. Czyli mówiąc krótko, sprawa, która ma długą brodę, została uporządkowana i w tym zakresie możemy powiedzieć z czystym sumieniem, że wszystko jest realizowane zgodnie z przepisami prawa.

Jeżeli chodzi o sprawy związane ze statystyką. Padło pytanie – zapisałem je, pozwolę sobie dodatkowo jeszcze udzielić odpowiedzi dotyczącej liczby statków, bo akurat jedna pani posłanka zadawała takie pytanie. W maju 2004 r. były 1274 jednostki; w poszczególnych segmentach: 335 – do 8 m, od 8 do 10 m – 379, od 10 do 12 m – 91, od 12 do 15 m – 58, od 15 do 18,5 m – 175, od 18,5 do 20,5 m – 30, powyżej 20,5 do 25,5 m – 118, 25,5 m – 88 statków. Czyli w 2004 r. 1274 jednostki. W 2011 r. było ich 787. Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Komisji, że obecnie, dokładnie 10 grudnia 2013 r. zarejestrowane są 834 jednostki, czyli nastąpił dość znaczący wzrost i to też powinno dawać do myślenia, że skoro jest tak źle…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Jakie to są jednostki?

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Już pani odpowiadam, pani poseł. Od 0 do 8m – 294, od 8 do10 m – 211, od 10 do 12 m – 134, od 12 do 15 m – 53, od 15 do 18,5 m – 46, od 18,5 do 20,5 m – 27, od 20,5 do 25,5 m – 29, 25 m i więcej – 40 jednostek.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dalekomorskich?

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Trzy. To jest bardzo dużo, dlatego że dalekomorskie mają połowę zdolności połowowej naszej floty i KW. Rzeczywiście kiedyś było osiem, w tej chwili jest dwóch operatorów skupionych w PAOP (Północnoatlantycka Grupa Producentów), którzy są aktywni na morzach zarówno północy Svalbardu, jak i Mauretanii, Maroka. Jeśli chodzi o połowy, mamy bardzo znaczące udziały w kwotach połowowych, m.in. 16 grudnia w Brukseli będzie posiedzenie Rady Ministrów poświęcone również zawarciu porozumienia co do podziału kwot połowowych. Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o flotę dalekomorską, jej udział w połowach w porównaniu z kilkoma latami wstecz znacząco wzrósł i współpraca z armatorami dalekomorskimi przebiega bardzo dobrze i bez żadnych większych problemów.

Jeśli chodzi o sprawy dotyczące osi 5. Proszę państwa, chcę powiedzieć, że oś 5 to jest oś, która występuje w każdym programie operacyjnym. Nie ma żadnego programu operacyjnego, w którym nie byłoby Pomocy technicznej. Powiedziałem również w swoim wystąpieniu, że alokacja wynosi około 200 mln zł i to jest poświęcone na zadania związane z administracją, z obsługą całego programu, którego wartość wynosi około 4 mld zł. Finansowana jest zarówno część osób zatrudnionych w MRiRW, jak również jednostki zatrudnione w Ministerstwie Finansów, ARiMR oraz w FAPA, a także w urzędach marszałkowskich. Proszę państwa, LGR nie byłyby w stanie wydatkować środków, gdyby nie było 16 jednostek samorządowych, które mają bardzo dużo pracy, jeśli chodzi o obsługę tego programu. Chcę powiedzieć, że dzisiaj właśnie jest decydujący dzień, kiedy tak naprawdę walczymy o zasadę n+2 i mam nadzieję, że po posiedzeniu tej Komisji będziemy wiedzieli, czy jako Polska spełnimy zasadę n+2, czyli mówiąc krótko, czy środki, które były przewidziane w harmonogramie do wydatkowania w tym roku, zostaną wydane. Mam nadzieję, że tak się stanie i to właśnie m.in. dzięki tym pieniądzom, które są w osi 5. Powiedziałem też, że FAPA dotychczas kosztowała około 3 mln zł, a w tej chwili „obrobiła" wnioski, z tego co pamiętam, na kwotę około 60 mln zł, a docelowo będzie to znacznie więcej.

I jeszcze jedna uwaga. Nie mówiłem, że FAPA jest instytucją zarządzającą. Powiedziałem, że jest instytucją zarządzającą w zakresie Pomocy technicznej, czyli w zakresie osi 5, bo oczywiście instytucją zarządzającą jest minister rolnictwa, a tak naprawdę departament rybołówstwa z kierownictwem departamentu, ale oczywiście, to wszystko jest umiejscowione w ministerstwie rolnictwa.

Teraz, proszę państwa, przejdę do pomocy *de minimis*. Jeżeli rzetelność zapisu w 2007 r. była taka sama, jak rzetelność relacji ze spotkania w Ustce, które mieliśmy okazję odbyć z państwem w piątek dwa tygodnie temu, to nie dziwię się, że mamy takie kłopoty. Po pierwsze chcę powiedzieć, że pan Szałowiński kłamie, mówiąc, że nie było notatki na tym posiedzeniu. Była. Widzieliśmy, jestem z dyrektorem Wroną, który widział tę notatkę…

Głos z sali:

Przepraszam, ja…

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Przepraszam, ja panu nie przeszkadzałem. A powiedział pan…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę w tej chwili nie komentować…

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Powiedział pan, że notatka…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie dyrektorze, spokojnie. Każdy jeszcze będzie mógł zabrać głos, więc proszę w tej chwili nie komentować, tym bardziej że każda wypowiedź jest nagrywana i będzie z tego spotkania protokół. Proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Ja również pamiętam o tym. Była omawiana ta notatka i mimo tej notatki znaczna część uczestników wyraziła akces do przystąpienia do projektu, który polega m.in. właśnie na procedurze z zastosowaniem pomocy *de minimis*. I nie było żadnych warunków, o których również tu panowie wspominali, nikt nie mówił o żadnych datach, że muszą być, bo jak nie, to… Jedynie było powiedziane, że jeżeli liczymy na to, że jeszcze w tym roku wnioski będą rozpatrzone, to dobrze by było, gdyby trafiły najpóźniej do 10 grudnia. Dlatego że jest okres świąt, że procedura zakłada posiedzenie kierownictwa, które ostatecznie akceptuje te wnioski. I tylko z takich a nie innych powodów były również inne ustalenia. I były pytania zgłaszane przez panów. Ja na te pytania odpowiadałem na piśmie. Jest sporządzona notatka. Na spotkaniu był pan marszałek woj. pomorskiego, jak również pan burmistrz Ustki. Pamiętam, co było dwa tygodnie temu, tak że proszę nie mówić nieprawdy.

Wracając do pomocy *de minimis*. Pomoc *de minimis* jest możliwa w rybołówstwie, jak i w rolnictwie i polega na udzielaniu ulg w spłacie różnych zobowiązań. Ale te zobowiązania, i tu od razu chcę odpowiedzieć na pytanie pani Wysockiej, mogą dotyczyć zobowiązań wystawionych przez podmioty publiczne, czyli urzędy gmin, organy, jak np. minister, Agencja Nieruchomości Rolnych. Jeśli chodzi o kredyty, to udzielane są one przez podmioty komercyjne, a podmioty komercyjne, którymi są banki, takiej procedury nie mają. Dlatego, że pomoc *de minimis* skierowana jest na udzielanie ulg w spłacie. Ta ulga może polegać na częściowym umorzeniu zobowiązań, na rozłożeniu na raty, bądź na odroczeniu. I tego typu zapisy znajdują się w procedurze, która została opracowana w ministerstwie rolnictwa i jest stosowana. I też była mowa o tym, że procedura *de minimis*, a generalnie procedura umarzania… z zastosowaniem ulg w spłacie z uwzględnieniem progu *de minimis*. Bo na to trzeba zwrócić uwagę. Czym jest pomoc *de minimis*? To jest pewne ograniczenie, które jest przeznaczone dla podmiotów gospodarczych, w tym przypadku dla rybołówstwa. I nie można tych ulg w sumie zastosować w wyższej kwocie niż równowartość 30 tys. euro w ciągu trzech lat podatkowych. Czyli mówiąc krótko, to jest mniej więcej kwota odpowiadająca 125 tys. zł. Ale pod warunkiem, że podmiot nie korzystał w poprzednich latach z pomocy *de minimis* i nie wykorzystał limitu, który dla jednego podmiotu wynosi 30 tys.

W rozporządzeniu unijnym ta pomoc, ten limit pomocy przyznany Polsce wynosi 21.125 tys. euro. Proszę państwa, są podmioty, w tym także m.in. związane z rybołówstwem, które korzystały z tego typu pomocy. Może powiem, na czym polegała pomoc. Na odroczeniu terminu płatności opłaty składki i wpłaty, na rozłożeniu na raty, na obniżeniu wysokości opłaty i tak dalej. Po pierwsze przepisy prawa na to pozwalają i to nie jest żadne przestępstwo.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Na kary też?

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Na spłatę zobowiązań. A ustawa o rybołówstwie mówi o tym, że kara administracyjna jest zobowiązaniem. Czyli mówiąc krótko, wszystkie zobowiązania, które wynikają zarówno z kar, jak i ze zobowiązań podatkowych, mogą być brane pod uwagę.

Jeżeli chodzi o pozostałe kwestie, mówiąc krótko, o kary. Tak jak powiedziałem, poszukiwaliśmy różnych rozwiązań. Jeśli chodzi o poszukiwanie innych rozwiązań, nie jesteśmy upoważnieni do tego, żeby komentować wyroki sądów. Przy obecnie obowiązujących możliwościach i ograniczeniach prawnych została taka procedura przygotowana, ona działa i mam nadzieję, że jest to jeden ze sposobów, a być może jeden

z podstawowych sposobów na rozwiązanie tego nabrzmiałego problemu. I zgadzam się z rybakami, że ten problem trzeba rozwiązać. Tylko my mamy pewne ograniczenia wynikające z przepisów prawa i nie możemy tych różnych propozycji, które wcześniej padały, rozpatrywać. W tej chwili jest taka możliwość, część armatorów chce z niej skorzystać i myślę, że jeśli chcą, niech skorzystają. Ale nie można budować takiego wrażenia, jakby tu powstało jakieś przestępstwo, jakby były jakieś nadużycia. Nic podobnego. Art. 64 pkt 1 i 2 ustawy o finansach publicznych, dozwala tego typu pomoc, dozwala tego typu możliwości umarzania zobowiązań. To samo ma zastosowanie, jeśli ktoś wytnie drzewo w parku czy w sadzie bez pozwolenia i gmina mu naliczy karę, on również może z tego typu pomocy skorzystać. Nie robimy jakiegoś wyłomu, nie robimy czegoś, co miałoby charakter przestępczy. Ale jeżeli są pewne obiekcje, to trudno, to jest nasza propozycja.

Chciałbym jeszcze powiedzieć dwa słowa, pan minister może również się odniesie. Chodzi o łososia, ten problem był podniesiony. Otóż proszę państwa, rzeczywiście w wyniku audytów, które były prowadzone, i kontroli przez przedstawicieli Komisji Europejskiej, istotnie w Polsce stwierdzono przełowienie łososia w 2012 r., tak orzekła Komisja Europejska. W ubiegłym tygodniu, w poprzedni piątek Komisja Europejska przyjęła rozporządzenie, czekamy na opublikowanie tego rozporządzenia i będziemy się zastanawiać; nie chcę na razie za dużo mówić, ale mamy pewne scenariusze dotyczące tej sprawy z łososiem, bo nie do końca zgadzamy się z tego typu stwierdzeniami, które padły w tym dokumencie.

Ale, szanowni państwo, Polska ma łososia na bardzo niskim poziomie, to jest około 6 tys. sztuk, nie ton, nie kilogramów, tylko sztuk. W dobrym roku, chyba właśnie 2012, było ponad 7 tys., a w tej chwili jest 6 tys. sztuk. Jeżeli weźmiemy liczbę armatorów, którzy poławiają łososia, w tej chwili to jest sto kilkadziesiąt łódek, no to ma jeszcze jakiś sens, można podzielić, ale jeżeli dopuścimy do tych połowów większą grupę armatorów, to wtedy przypadną jeden czy dwa łososie dla armatora. To już w ogóle będzie mało poważnie wyglądało. I nie wiem, czy tym jednym łososiem będziemy w stanie pokryć zobowiązania, które wynikają z modernizacji jednostek na 90 tysięcy. Z mojej strony tyle.

Chciałbym jeszcze dodać, że jak mówimy, to mówmy to, co miało miejsce, a nie wracajmy do rzeczy, które miejsca nie miały. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Pan dyrektor Wrona jeszcze o lokalnych centrach pierwszej sprzedaży…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Pan dyrektor Wrona, proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Janusz Wrona:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Krótko na temat lokalnych centrów pierwszej sprzedaży. Przede wszystkim pragnę państwa zapewnić, że ustawa o organizacji rynku rybnego jest w pełni zgodna z prawem unijnym. Prawo unijne nie nakłada obowiązku powołania lokalnych centrów pierwszej sprzedaży, ale stwarza takie możliwości. Chcąc uporządkować rynek rybny w Polsce, przyjęliśmy, budując tę ustawę, jako najbardziej korzystne dla polskich rybaków, stworzenie takich centrów. Teraz może parę słów, dlaczego uważamy to za korzystne.

To prawda, że centra te powstawały przede wszystkim z pieniędzy publicznych, czyli w ramach programu operacyjnego i w związku z tym nie są nastawione na zysk. To znaczy, lokalnym centrom pierwszej sprzedaży nie wolno wręcz ze swojej działalności czerpać zysków. Czy to znaczy, że nie wolno im pobierać żadnych opłat? Nie, nieprawda, dlatego, że proszę pamiętać, że lokalne centra mają pewne zadania do wykonania, m. in. powinny rybę przeważać, zalodować, przesortować i jeśli potrzeba, również magazynować, bądź prowadzić sprzedaż aukcyjną. W związku z tym ponoszą konkretne koszty, które mają prawo odzyskiwać zarówno od dostawców ryb, jak i odbiorców. Istniejące, w tej chwili, 9 lokalnych centrów różnie ten problem rozwiązuje. I to dobrze, że różnie, dlatego że rybak może się zdecydować na usługę jednego bądź innego centrum. Wiemy

o tym, że różnice w kalkulacji cen wahają się od 6 do 20 groszy od kilograma. A zatem po pierwsze rybak decyduje, z usług którego lokalnego centrum chce skorzystać. Proszę pamiętać też, że jest to wyjątkowa sytuacja, kiedy rybak ma bezpośredni wpływ na pracę tego centrum, ponieważ centrum prowadzi organizacja producentów, czyli organizacja tychże rybaków. I jeśli centrum działa niewłaściwie, organizacja może zmienić zarząd, bądź wprowadzić jakiekolwiek inne zmiany. Jest to sytuacja, kiedy wpływ rybaków jest bezpośredni.

W odróżnieniu od podmiotów upoważnionych do skupu produktów rybnych, które są podmiotami gospodarczymi, a więc w ich założeniach jest uzyskiwanie zysku. Ceny proponowane przez takie podmioty byłyby zatem o wiele niższe i proszę mi uwierzyć, że przed budową tej ustawy mieliśmy wiele zastrzeżeń ze strony rybaków dotyczących albo bardzo późnych zapłat za towar, albo braku zapłat. Poza tym proszę pamiętać, że działania rynkowe, które są proponowane przez Komisję Europejską, i możliwe do wykorzystania, są to działania skierowane tylko na organizacje producentów.

A więc lokalne centrum może korzystać z możliwości dofinansowania, magazynowania, przechowywania, bądź wycofania produktu z rynku, a podmiot skupujący takich możliwości nie miał. Więc jest to kolejny argument za korzyściami płynącymi z funkcjonowania lokalnych centrów.

Nie zgodzę się również ze stwierdzeniem, że rybę można dostarczać do centrów tylko w określonym czasie. To prawda, że nasze centra są organizacjami początkującymi. Stworzyliśmy taką możliwość, że ryby mogą być odbierane całą dobę w tych centrach, w których istnieje odpowiedni system monitoringu. Z tych 9 centrów tylko 2 są przygotowane do takiej sytuacji, to jest Ustka i Hel. Ale ta tendencja towarzyszy pozostałym centrom i mam nadzieję, że wcześniej czy później wszystkie centra będą mogły przyjmować rybę przez całą dobę. I to tyle wyjaśnień na temat funkcjonowania lokalnych centrów.

Pani posłanka pytała również o sposób podziału środków w ramach osi 1, była zainteresowana, ile tych środków przeznaczono na złomowanie statków, a ile na inne działania. Jeżeli można, to jeszcze w tym temacie parę słów. Podział środków na poszczególne osie, a również i na środki, został dokonany w 2007 r. w Ustce i patrząc dzisiaj na analizę wykorzystania tych środków, trzeba powiedzieć, że w ramach osi 1 ten podział został dokonany bardzo trafnie. Świadczą o tym nawet procenty wykorzystania tych środków. Co prawda, na złomowanie była przeznaczona dość poważna kwota, bo około 120 mln zł, ale sami rybacy o taką kwotę wnioskowali i stuprocentowe wykorzystanie tych środków świadczy, że była to kwota dobrze zaplanowana. Tymczasowe zawieszenie było zaprojektowane w granicach 294 mln zł, wykorzystanie wynosi 296 mln zł, a więc 101%. Ta kwota również była prawidłowo zaplanowana. I to są właściwie dwa działania, które nie mają charakteru czysto inwestycyjnego.

Jeżeli chodzi o środek 1.3, właśnie o charakterze inwestycyjnym, czyli modernizację statków, zaplanowano te środki w wysokości 71 mln zł, wykorzystano 68 mln zł i jak już wspominałem wcześniej, nabór w ramach tego działania jest przewidywany w przyszłym roku.

I następny środek przeznaczony na rybactwo przybrzeżne – zaplanowano kwotę 127 mln zł, wykorzystano do tej chwili 91%, również przewidujemy jeszcze w tym zakresie nabory.

A więc nie uważam, żeby środki zaplanowane na oś 1 były wykorzystywane niewłaściwie, albo w jakiś sposób zagrażające wykorzystaniu wszystkich pieniędzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Czy to już wszystko, czy chce się pan jeszcze odnieść? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Oczywiście chciałem się też odnieść do najważniejszych wątków, które były podniesione. Ale zanim do rzeczy, to jeszcze chciałbym opisać sytuację z roku 2007 i stwierdzić następujące fakty. W pierwszym półroczu 2007 r. cztery misje Komisji Europejskiej, które były w Polsce, stwierdziły fakt przełowienia. Zresztą pan Grzegorz Hałubek wielokrotnie informował opinię publiczną przez media,

że polscy rybacy przeławiają dwu-, trzykrotnie kwotę dorsza. Była to informacja publicznie podana, w związku z tym misje Komisji Europejskiej przygotowały rozporządzenie 804 z 2007 r., które weszło w życie chyba 9 lipca, o ile dobrze pamiętam. Ja objąłem urząd 26 listopada 2007 r., a więc otrzymałem niejako w spadku wszystkie wydarzenia i zdarzenia. Mało tego, pan Grzegorz Hałubek, albo kierownictwo Ministerstwa i Gospodarki Morskiej podczas Rady Ministrów w Luksemburgu w październiku 2007 r. złożyło oświadczenie przed komisarzem Borgiem, że wyegzekwowanie kar wobec rybaków, którzy złamali przepisy, zostanie przeprowadzone. Nie zostało przeprowadzone. Rozporządzenie biegło i do końca grudnia 2007 r. miało moc prawną. Oczywiście polska flota rybacka nie poławiała wtedy ryb, mało tego, nawet nie zadbała, żeby rybakom wypłacić rekompensatę za czasowe zawieszenie działalności połowowej. To nasz rząd wypłacił te rekompensaty w 2008 r. i w późniejszych latach. Taka jest goła prawda.

Druga rzecz. Jeżeli chodzi o rozliczenie kwoty dorsza z roku 2007 – to było konieczne, ponieważ Polsce groziło, po pierwsze niezatwierdzenie PO Ryby na lata 2007-2013, który dzisiaj jest przedmiotem naszej analizy. I po drugie Polsce groziło to, że nie wydamy specjalnych zezwoleń połowowych dla floty rybackiej od 1 stycznia 2008 r. Dlaczego? Dlatego, że nie rozliczono kwoty dorsza z roku 2007. To się stało faktem. I rzeczywiście Komisja Europejska miała swoje wyliczenia: przełowienie zdecydowanie wyższe niż to, które zostało wpisane do rozporządzenia w roku 2008. I to było 8 tys. ton, które zostało wyegzekwowane w ramach kary dla Polski, czyli dla wszystkich rybaków, generalnie dla całego sektora. I ta kara była rozłożona na cztery lata. W międzyczasie, jak wszyscy dobrze wiemy, dla przypomnienia, kara skutkowała tym, że musieliśmy wprowadzić trzyletni okres połowów, słynną trójpolówkę. Na ten cel – i tutaj w środowisku muszę to jasno powiedzieć – wypłacaliśmy rekompensaty, ponad 300 mln zł, za czasowe zawieszenie działalności połowowej, bo taka była sytuacja i to akceptowaliśmy.

Wydaje mi się, że to, że notatka została sporządzona, która jest dokumentem wewnętrznym, nie jest niczym nowym w administracji. Ona też spowodowała, że rzeczywiście do systemu FIDES zostały wprowadzone dane, które musiały być wprowadzone. I, panie Grzegorzu, jeżeli pan popatrzy do FIDES, rok 2007 – przekroczenie kwoty narodowej wyniosło 167%, ponad 20 tys. ton dorsza. I taka jest też prawda.

Nie mogę się zgodzić z takim opisywaniem dramatu w polskim rybołówstwie. Ta Polska jest inna, niż panowie to przedstawiają. I gdyby rzeczywiście skonfrontować wasze stanowisko z całym środowiskiem, to byłoby zupełnie inaczej. My podjęliśmy po wielu latach, być może za późno, negocjacje, rozmowy, szukając rozwiązań prawnych dla rozstrzygnięcia problemu, który wynika z rozporządzenia 804. Mówił o tym pan dyrektor Nawrocki. Będziemy kontynuować tę pracę, bo ona wynika z odpowiedzialności za polski sektor rybacki.

Chcę też zwrócić uwagę na kwestię dotyczącą przekroczenia uprawnień – tutaj odpowiedź dla pana Czesława Hoca na wątpliwości, które zgłosił i inicjatywę, którą zamierza podjąć – już jestem przesłuchiwany przez prokuraturę z art. 231 K.k. o przekroczenie uprawnień. Taki wniosek został złożony przez grupę rybaków. Nie wiem, jakie jest dalsze postępowanie, ale wobec mnie takie przesłuchanie już się odbyło. I będzie pewnie przeprowadzone wobec innych urzędników administracji rządowej. Jest mi bardzo smutno i przykro z tego powodu, że w dalszym ciągu robimy wrażenie środowiska, które jest podzielone, głęboko skłócone. Wydawało mi się, że nasza wspólna praca i te liczby, które pokazujemy, które wynikają z realizacji programu, zmierzają w kierunku zwiększenia, chociażby w niewielkim stopniu, ale zwiększenia naszej konkurencyjności tego sektora, w czasach, kiedy jest trudno. Wszystkie sprawy, które państwo zgłaszali, staraliśmy się rozstrzygać.

Dochodzimy dzisiaj, mam nadzieję, do rozstrzygnięć. W związku z tym chciałbym zaapelować do państwa, żebyśmy wobec siebie nie tworzyli barier jeszcze większych, niż są. Jest to możliwe. Deklarujemy wolę dalszej pracy i współpracy na rzecz rozwiązywania problemów, które są w środowisku. Nikt nie twierdzi, że ich nie ma. One są. Jeśli będzie takie zapotrzebowanie, to oczywiście jesteśmy przygotowani, żeby odpowiedzialność polityczną ponieść. Nigdy tego nie ukrywałem. Wiem jedno, że w 2007 r. należało takie decyzje podjąć. I kiedy ministrem rolnictwa był Marek Sawicki, te kwestie były

bardzo mocno dyskutowane. Mogą się z tym państwo zgodzić, bądź nie, takie decyzje podjęliśmy i za nie jesteśmy odpowiedzialni politycznie do dziś. Być może prawnie także, karnie też. Ale nie można kontestować przez wiele lat tego, co udało się wspólnie wypracować. Polska na poziomie Komisji Europejskiej i w ocenie Komisji Europejskiej wypada w tej chwili dobrze.

Owszem, kwestia przełowionego łososia była wielokrotnie przedmiotem korespondencji pomiędzy naszą administracją a Komisją Europejską. Po opublikowaniu tego rozporządzenia rozważymy możliwość odwołać się do ETS. Uważamy, że administracja i rybacy zachowali się w tej sprawie poprawnie i nasze wyładunki są najlepiej zorganizowane, bo prawie 40% wyładunków jest udokumentowanych i to jest najlepszy wynik w całej UE. Pozostałe kraje mają zdecydowanie mniejszą kontrolę wyładunków. Oznacza to, że w tym względzie nie mamy sobie nic do zarzucenia i będziemy ten problem, jak powiedziałem, dalej rozwiązywać, tak żeby rzeczywiście dowieść, że w tym względzie polska administracja i rybacy nie popełnili błędu. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, to tyle, co chciałem do tej kwestii dodać. Bardzo dziękuję za możliwość rozmowy, kolejnej rozmowy. Mam nadzieję, że te dyskusje będą nas przybliżać do ostatecznych rozstrzygnięć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pozostało nam 10 minut do opuszczenia sali. Czy ktoś z posłów chce zabrać głos?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Przepraszam, bo pani poseł Masłowska pytała o kilka istotnych spraw, nie chciałbym, żeby te pytania pozostały bez echa. Po pierwsze wyjaśniam, że polska administracja w zakresie dorsza, jego kondycji, nie chcę się chwalić, zrobiła najwięcej w całej UE, jeśli chodzi po pierwsze o zauważenie problemu, po drugie kilkakrotne zgłaszanie tego problemu w trakcie oficjalnych posiedzeń Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w Brukseli. To były także bezpośrednie rozmowy z panią komisarz Damanaki. Wreszcie wskutek naszych starań zostało podjęte działanie polegające na wdrożeniu programu badawczego, w którym uczestniczy nasz Morski Instytut Rybacki z Gdyni. Te badania są kontynuowane w innych jednostkach, w innych instytutach naukowo-badawczych członkowskich państw bałtyckich. Wydaje mi się, że z tych badań też wynikną określone wnioski dla naszej praktyki. Zwracam również uwagę, że 30% szprota w Bałtyku jest domeną polskich rybaków. 30% TAC-u (całkowite dopuszczalne połowy) to jest kwota przynależna Polsce, 26% TAC-u w przypadku śledzia jest przypisane Polsce. To o co mamy pretensje, jeżeli bierzemy jedną trzecią puli z Bałtyku? Mało tego, proszę pamiętać, że nasze statki także uczestniczą w połowach przemysłowych. Jeżeli słyszymy, że należy te połowy ograniczać, oczywiście zgadzamy się ze stanowiskiem organizacji rybackich. Ale trzeba pamiętać, że to będzie dotyczyć również Polski. Mało tego, Komisja Europejska zapowiada wdrożenie do produkcji pasz do żywienia zwierząt mączek mięsno-kostnych, co także może spowodować mniejsze połowy ryb pelagicznych z przeznaczeniem na pasze do produkcji mączki rybnej, która jest komponentem do produkcji wielu pasz dla różnych gatunków zwierząt. A więc mam wewnętrzne przekonanie, że nasze działania i starania idą w zupełnie dobrym kierunku.

Ostatnia uwaga, która wydaje mi się, jest godna podkreślenia na posiedzeniu Komisji. Mianowicie na rok 2014 wprowadzamy indywidualne kwoty połowowe dla wszystkich armatorów rybackich dla wszystkich gatunków ryb. A więc nie będzie systemu olimpijskiego, tak jak było do tej pory w przypadku ryb pelagicznych. Uznaliśmy po dyskusji z organizacjami rybackimi, że to rozwiązanie po pierwsze spowoduje, że każdy będzie odpowiedzialny za swoją kwotę do końca grudnia 2014 r. i będzie mógł zaplanować swoją działalność połowową, a także ewentualnie zawierać umowy na sprzedaż ryb w dłuższej perspektywie, niż to wynika z obecnych uwarunkowań.

A zatem na koniec – nie podzielam poglądu, że w rybołówstwie jest tragicznie czy bardzo źle, katastrofalnie. Uważam, że do tej kwestii trzeba bardzo roztropnie podchodzić. Mam nadzieję, że nie zostanie zlikwidowane to, co wspólnie udało się wypracować. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam pewnego rodzaju problem, musimy kończyć dyskusję z powodów obiektywnych. Po minucie, dosłownie po minucie, inaczej przerwę, wyłączę mikrofon. Proszę bardzo. Pan jako pierwszy.

Wiceprezes Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej Zdzisław Szałowiński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałem się ustosunkować do wypowiedzi pana dyrektora Nawrockiego, który mówi, że ja kłamię. Może źle zostałem odebrany, bo ta notatka na spotkaniu była odczytana. Tylko mówmy szczerze, 70 osób jest ukaranych, a nas tam było 25-30. Jeżeli ta reszta się zapoznała z tą sprawą, dlatego taka była ich reakcja. I, szanując pana osobę, wcale nie miałem na myśli, żeby w ten sposób zrobić.

Teraz jest jeszcze taka sprawa, że ta sytuacja w rybołówstwie według pana ministra jest dobra. To jeżeli jednostka przywozi 200 kilo, 150 kilo, 50 kilo z połowu z 300 siatek, to ja nie wiem, gdzie to bogactwo złota leży, nie? Naprawdę nie wiem.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Proszę, pan.

Prezes Związku Rybaków Polskich Grzegorz Hałubek:

Panie ministrze, sytuacja w rybołówstwie to jest kompletna katastrofa, to jest coś takiego, czego jeszcze w polskim rybołówstwie nie było. Niedługo zaczną przyjeżdżać całe tłumy rybaków do pana, żeby pana o tym przekonać, bo pan, widzę, jeszcze tego nie wie.

Co się tyczy dokumentów. Mówiłem o tym wcześniej. Mam tutaj FIDES, o którym pan mówił, i mam dokument unijny powstały na bazie FIDES, świeży dokument. Nie ma tutaj przełowień i to jest spójne z tą notatką. Po prostu tak to jest.

Jeszcze jedna ważna sprawa, żeby pan zrozumiał, na czym rzecz polegała. Jak wracaliśmy z Brukseli 23 października z tego szczytu, na którym minister Grabarczyk wynegocjował ponowne przeliczenie kwoty, czyli wyrzucił tym samym rozporządzenie 804 do kosza (komisarz Borg zgodził się na ponowne przeliczenie kwoty), leciałem z nim samolotem i zapytałem – co zrobisz teraz z tym fantem? Odpowiedział – sprawa jest niezmiernie prosta. Jeżeli Komisja przywiezie do Polski dane połowowe świadczące, że były przełowienia, to nie będziemy mieli wyjścia, ale jeżeli Komisja nic nie przyniesie, to nie dostanie nic. I to jest jako przykład w kontekście tej notatki. I więcej tu nic nie można dodać. Jakie dokumenty były, jakie dowody, pan sam wie, bo one są zapisane w tej notatce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Proszę, następny pan minutę.

Przedstawiciel ZRP Wojciech Kohnke:

Chciałbym odnieść się do informacji przedstawionych bodajże przez pana ministra Plocke, że Komisja dysponowała dowodami na przełowienia. Tymi dowodami miały być podobno cztery protokoły pokontrolne z misji przeprowadzonych przez unijnych inspektorów w 2007 r. Dysponuję tymi protokółami zarówno w wersji oryginalnej, jak i w wersji polskiej. Po analizie tych protokołów mogę powiedzieć, że nie stwierdzono w nich namacalnie jakichkolwiek nieprawidłowości w raportowaniu wyładunków dorszy…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję za tę informację.

Przedstawiciel ZRP Wojciech Kohnke:

a jedynie podejrzewano, że do takich działań może…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę kończyć. Dziękuję. Na koniec jeszcze pani Katarzyna.

Przedstawiciel Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej Katarzyna Wysocka:

Chcę tylko jedno naświetlić równowartość, jak to się ma w pierwszych centrach sprzedaży: wyspecjalizowany organ administracji państwowej pobierze z tytułu nadzoru nad wyładunkiem produktów rybołówstwa o wadze 50 ton kwotę 193 zł. Organizacja pro-

ducentów pobierze w takim samym wypadku za rejestrację, też w cudzysłowie, bo dalej nie wiemy, co to jest, kwotę 5 tys. zł. Taka różnica, panie dyrektorze. Ta sama wartość.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Kończymy.

Przedstawiciel Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej Katarzyna Wysocka:

I teraz jeśli chodzi o badania dorsza. Panie ministrze, czemu my, jedynie Polska, będziemy przeprowadzać przez dwa lata te badania, a wszystkie państwa mają je zakończyć, z tego co ja się orientuję, w 2014 r., bo widziałam się z przedstawicielami organizacji innych krajów w listopadzie, z związku z czym nie było mnie w Ustce na tym zebraniu? Tylko u nas są jakieś dziwne centra pierwszej sprzedaży, obowiązki. Oni się pytali, czy my w jakiejś głębokiej komunie żyjemy.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ministerstwo chce się odnieść? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Chciałem tylko dopowiedzieć, że mówiąc o całym sektorze rybackim, myślę o rybołówstwie bałtyckim, dalekomorskim, przetwórstwie ryb, akwakulturze. Dziękuję za ten głos, bo rzeczywiście kwestia zmiany prawa wodnego jest bardzo ważna i bardzo istotna. To także działania wspólne, to także nauka i to także lokalne grupy rybackie. I gdyby rzeczywiście zważyć te wszystkie elementy, to po realizacji programu operacyjnego widać, że środki są inwestowane i poprawiają naszą sytuację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Co do wyników badań, pani Katarzyno, jest wszystko w porządku. W 2014 r. mają być zakończone badania, z publikacją także…

Przedstawiciel Środkowopomorskiej Grupy Rybackiej Katarzyna Wysocka:

Ale pan to mówił dwa, trzy lata temu.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Muszą być sformułowane wnioski. Badania były w 2013 r., w 2013 r. zostaną zakończone, łącznie z wnioskami.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Informuję, że wpłynął wniosek pana Zbigniewa Babalskiego do prezydium Komisji w sprawie uzupełnienia planu pracy na przyszły rok o wniosek do NIK w sprawie funkcjonowania lokalnych centrów pierwszej sprzedaży ryb. To będzie rozpatrzone przez prezydium.

Zgodnie z regulaminem Sejmu Komisja Rolnictwa nie jest władna, by kierować przeciwko komukolwiek doniesienia do prokuratury. Jest to prawo poszczególnych posłów, bądź grupy posłów. Jeżeli posłowie będą z niego chcieli skorzystać, oczywiście mogą, ale Komisja takiego uprawnienia nie ma.

Dziękuję wszystkim, którzy zabrali dzisiaj głos. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję.